Dziś: INFORMATOR PALESTYNSKI — LEKARZ DOMOWY — MODA

Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV, III.

Rok XVIII. Kraków, poniedziałek 23 grudnia 1935 Nr. 351

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Żydzi dali negatywną odpowiedź na projekt Rady Ustawodawczej

JEROZOLIMA, 22-12. ŻAT. WYSOKI KOMISARZ PRZYJĄŁ DZIŚ PRZEDSTAWICIELI ŻYDOWSKICH. W SKŁAD DELEGACJI ŻYDOWSKIEJ WESZLI PROF. WEIZMANN, BEN GURION, CZERTOK Z RAMIENIA AGENCJI ŻYDOWSKIEJ, BEN ZWI Z RAMIENIA WAAD LEUMI, ALMALIJA — Z RAMIENIA GMINY SFARDYJSKIEJ ORAZ RABIN BLAU Z RAMIENIA AGUDY. KONFERENCJA PRZEDSTAWICIELI ŻYDOWSKICH U WYSOKIEGO KOMISARZA TRWAŁA 70 MINUT. PO KONFERENCJI DELEGACJA ŻYDOWSKA UDAŁA SIĘ DO CENTRALNEGO GMACHU AGENCJI ŻYDOWSKIEJ W RECHAWJI NA NARADĘ.

JAK SIĘ DOWIADUJEMY, PRZEDSTAWICIELE ŻYDÓW DALI ZDECYDOWANIE NEGATYWNĄ ODPOWIEDŹ NA DEKLARACJĘ WYSOKIEGO KOMISARZA W SPRAWIE UTWORZENIA RADY USTAWODAWCZEJ.

OFICJALNY KOMUNIKAT W SPRAWIE PRZEBIEGU KONFERENCJI U WYSOKIEGO KOMISARZA I NARADY W GMACHU AGENCJI ŻYDOWSKIEJ UKAŻE SIĘ PÓŹNYM WIECZOREM.

„Non possumus"-jedyna odpowiedź

Jerozolima 22-12. ŻAT. W związku z projektem Rady ustawodawczej piątkowy „Haarec" zamieszcza artykuł wstępny, w którym stwierdza, że proklamowanie Rady Ustawodawczej jest wynikiem przyrzeczenia udzielonego przez Wysokiego Komisarza arabskim podżegaczom którzy się nazywają reprezentantami stronnictw. „Haarec" zapewnia, że przedstawiciele żydowscy w odpowiedzi na propozycję utworzenia Rady Ustawodawczej udzielą Wysokiemu Komisarzowi jasnej i niedwuznacznej odpowiedzi: NON POSSUMUS.

„Doar Hajom" zarzuca Agencji Żydowskiej, że ukrywa prawdę przed narodem żydowskim.

Szczegóły konferencji u Wauchope'a

Jerozolima, 22.12. ŻAT. Żydowska Agencja Telegraficzna dowiaduje się o następujących szczegółach dzisiejszej konferencji przedstawicieli Agencji Żydowskiej i jiszuwu w palacu Wysokiego Komisarza Palestyny

Inaugurując konferencję, odczytał Wysoki Komisarz Palestyny deklarację w sprawie utworzenia Rady Ustawodawczej na wzór deklaracji odczytanej wobec delegacji arabskiej. Skolei Wysoki Komisarz zadał delegatom żydowskim pytanie czy chcą poczynić jakieś uwagi w związku z projektem.

Głos zabrał

PREZYDENT WEIZMANN

KTÓRY W DŁUŻSZYM I DOBITNYM WYWODZIE PODKREŚLIŁ Z NACISKIEM, ŻE PROJEKT W SPRAWIE RADY USTAWODAWCZEJ JEST SPRZECZNY Z MANDATEM I MIĘDZYNARODOWEMI ZOBOWIĄZANIAMI W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ SIEDZIBY NARODOWEJ.

Następnie prez. Weizmann odczytał uchwały 19-go Kongresu Sjonistycznego w Lucernie, precyzujące stanowisko żydowskie wobec projektu Rady Ustawodawczej. W końcu prez. Weizmann zaznaczył, że zmiana stanu prawnego Palestyny pogorszyłaby sytuację Żydów i zwężyłaby możliwości ich rozwoju w Palestynie.

BEN — CWI imieniem Waad Leumi oświadczył, że cały jiszuw solidaryzuje się z uchwałami 19-go Kongresu Sjonistycznego w sprawie Rady Ustawodawczej.

ALMALIJA imieniem Gminy Sefardyjskiej przyłączył się do deklaracji Ben-Cwi.

RAB. BLAU imieniem Agudy zadał Wysokiemu Komisarzowi pytanie czy projekt Rady Ustawodawczej zgodny jest z mandatem. Na pytanie to odpowiedział generalny sekretarz rządu palestyńskiego Hall w sposób dość mglisty tak, że Wysoki Komisarz zwrócił się do delegatów z prośbą by pytania przedkładali na piśmie. Rabin Blau oświadczył, że Aguda wypowiada się za autonomją (!?— przyp. Red.) nieżydowskich mieszkańców Palestyny, uważa jednakowoż, że udzielenie takiej autonomji jest przedwczesne albowiem ludność niedojrzała jeszcze do form samorządu. Dla Żydów przeżywających obecnie tragiczną sytuację na całym świecie Rada Ustawodawcza stanowi cios.

W odpowiedzi na argumenty przedstawicieli Żydów, WAUCHOPE zaznaczył, że dobrze zdaje sobie sprawę ze sytuacji ludności żydowskiej w wielu krajach, że jednakowoż rząd postanowił definitywnie stworzyć Radę Ustawodawczą.

Wkońcu Wysoki Komisarz wyraził nadzieję, że utworzenie Rady Ustawodawczej nie wpłynie ujemnie na dotychczasowy przyjazny stosunek pomiędzy Żydami a rządem palestyńskim.

Arabowie zadowoleni?

Jerozolima 22-12. ŻAT. Cała ludność palestyńska oczekuje w napięciu biegu wypadków w związku z konferencjami, jakie odbywa Wysoki Komisarz Palestyny w sprawie Rady ustawodawczej. Dobrze zazwyczaj poinformowany organ Muftiego Al-lifba ogłasza dalsze szczegóły projektu utworzenia Rady Legislatywnej. Wedle tego organu, Wysoki Komisarz otrzyma w Radzie prawo veta, prawo wydawania ustaw w czasie między jedną sesją Rady a drugą. Do wyłącznej kompetencji Wysokiego Komisarza będą należeć także sprawy budżetowe i polityki zagranicznej. Zdaniem organu Muftiego, w dziedzinie mandatu oraz bezpieczeństwa publicznego struktura obecnego projektu jest pomyślniejsza, niż projektu wysuniętego w r. 1922 przez ówczesnego Wysokiego Komisarza Sir Herberta Samuela.

Jak wiadomo, projekt sir Herbert Samuela przewidywał następujący skład Rady ustawodawczej: Rada miała liczyć 23 członków w tem 11 urzędników oraz 12 członków z wyboru. Wśród członków z wyboru miało być 8 Mahometan, 2 Żydów i 2 Chrześcijan.

Zgon b. posła Anusza

Warszawa, 22. 12. W sobotę zmarł w Warszawie w mieszkaniu własnem przy ul. Langiewicza nr. 19 b. poseł i b. wiceprezes państwowego Banku Rolnego śp. Antoni Anusz, w 51 roku życia. Śmierć nastąpiła spowodu choroby serca.

Spowodu śmierci śp. Antoniego Anusza Pan prezes Rady ministrów wysłał na ręce wdowy depeszę kondolencyjną.

Z dnia

Chaos

Kraków, 23 grudnia.

Zapowiadało się odprężenie, a nastąpiło silniejsze jeszcze zaognienie międzynarodowych stosunków. Zanosiło się na to, że rok kalendarzowy, tak przebogaty w niespodzianki, tak przesiąknięty krwią i ogniem, zakończy się przy wtorze jakiejś melodji zgody i porozumienia, że pakt Hoare Lavàl wzmocni przyjaźń francusko-angielską, że udobruchane Włochy znowu współpracować zaczną z areopagiem mocarstw europejskich, że zamilkną armaty na abisyńskim froncie. A oto — otrzymaliśmy wzamian za to tem silniejsze tylko rozpętanie nawalnicy wojennej, tem bardziej beznadziejne zagmatwanie i skomplikowanie sytuacji. Dymisja Hoare'a ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji, dymisja Herriota ze stanowiska przewodniczącego francuskiej partji radykalnej, groźne pomruki o rychłej dymisji Lavala, o zwinięciu przez rząd angielski stanowiska specjalnego ministra przy Lidze Narodów, — to wszystko razem z małym jeszcze naddatkiem, jakiem jest zapytanie Anglji, skierowane do państw śródziemnomorskich, czy gotowe są przyjść z pomocą flocie angielskiej na wypadek konfliktu zbrojnego — oto w ogólnych zarysach, obraz obecnej sytuacji politycznej, dla której istnieje tylko jedno określenie: CHAOS.

Co dalej?

Pytanie które narzuca się każdemu, a na które odpowiedź znaleźć tak trudno. Co dalej?: Przedewszystkiem — dalej wojna. To jedno nie ulega chyba żadnej wątpliwości. Znowu czytać będziemy codziennie o walkach ze zmiennem szczęściem, o sukcesach włoskich i kontrsukcesach abisyńskich, ale tym razem ubożsi w jedną iluzję, bo znikła już wszelka możliwość ugodowego załatwienia sporu. Anglja szukać będzie rozgrzeszenia za winy swego ministra Hoare'a w bezwzględnem obstawaniu przy tem, że sankcje zastosować należy w całej rozciągłości, nie cofając się nawet przed ewentualnością zbrojnego konfliktu z Włochami. Ta wojna europejska, o której w swej dramatycznej spowiedzi mówił sir Samuel Hoare, że jak zmora zawisła nad światem i że tylko dążenie, by wybuchowi jej za wszelką cenę zapobiec, skłoniła go do uzgodnienia z Lavalem planu paryskiego, ta wojna grozi dziś o wiele bardziej, niż tydzień jeszcze temu. Bo misja Hoare nie powiodła się, a z nią razem, katastrofa, której chciał przeciwdziałać, nabrała większego jeszcze rozmachu i z większym impetem się zbliża.

Któż jej tamę położy, któż ją w drodze zatrzyma? Liga Narodów? Ale w Lidze wszak nie, ma jednomyślności! Tylko dlatego przecież Hoare wyjechał do Paryża, bo wiedział, że Laval jest bezwzględnym przeciwnikiem zastosowania sankcyj naftowych, że na tym odcinku Wielka Brytanja na poparcie francuskie liczyć nie może. A skierowanie zapytania do państw śródziemnomorskich w sprawie pomocy dla angielskiej marynarki wojennej, jakkolwiek oficjalnie złagodzone wyjaśnieniem, że krok ten przygotowany był jeszcze przed dymisją Hoare'a, chyba uspakajająco nie działa. Jest raczej — groźnem memento.

Zarezerwowano nam jeszcze kilkanaście dni względnego spokoju. Dopiero w połowie stycznia zbierze się sankcyjny komitet Ligi Narodów. Do tego czasu nic istotnego nie zajdzie na odcinku zaostrzenia sankcyj i na odcinku embargo naftowego. Ale kiedy nadejdzie dzień rozprawy... Wtedy, albo Liga bez zastrzeżeń wypowie się za Anglją, za bezwzględnemi sankcjami, za wprowadzeniem embargo naftowego, uważanego przez Włochy za krok zdecydowanie nieprzyjacielski, i weźmie na siebie całą odpowiedzialność za wszystko, co się potem w Europie rozegra. Albo Liga nie pójdzie za Anglją, a wtedy trzeba się liczyć nawet z wystąpieniem Anglji z Genewy.

I w jednym i w drugim wypadku — sytuacja przedlstawia się groźnie. Położenie polityczne wikła się komplikuje, gmatwa. Chaos. H. P.

Lucerna -- Tel-Awiw

Kraków, 23 grudnia.

W wyborach do tel-awiwskiej rady miejskiej rzuca się w oczy przedewszystkiem fakt, iż tak dużo było w nich ducha Tel Awiwu, a tak mało — ducha... Lucerny. Gdzież się podziała owa atmosfera pełna odpowiedzialności i powagi, atmosfera harmonji zgody, której potężną manifestacją był Kongres w Lucernie? Wszystko się to gdzieś rozpierzchło. Podczas wyborów tel-awiwskich rozpętały się na nowo z całą zaciekłością i wehemencją walki międzypartyjne. Rozbicie wewnętrzne i zatomizowanie sił święciło tryumfy, skoro aż 24 list wyborczych stanęło w szranki bojowe dla zdobycia owych 15-tu foteli radzieckich, któremi dysponuje „Irija“ tel-awiwska. Wprawdzie rozbicie to, do pewnego stopnia zostało złagodzone utworzeniem trzech bloków technicznych o wyraźnie skrystalizowanem obliczu politycznem: lewica, prawica i centrum, niemniej jednak fakt pozostaje faktem, że w pierwszem mieście żydowskiem, w którem pragnęlibyśmy widzieć awangardę nietylko jiszuwu, ale i całego żydostwa, możliwe było współzawodnictwo wyborcze drobnych, drobniutkich nieraz grup, zrzeszeń i landsmanschaftów, idących do walki wyborczej nie pod kątem widzenia interesów narodowych, ale z punktu widzenia swoich ciasnych interesów stanowych czy nawet ambicyj osobistych.

Sama walka wyborcza też nie była prowadzona na zasadzie fair play i w poczuciu odpowiedzialności sjonistycznej. Rzecz bardzo znamienna, że najmniej lojalności w stosunku do przeciwników politycznych okazała lewica — to ugrupowanie, które było wzorem taktu, umiaru politycznego, zgody i wyrozumiałości — w Lucernie. Skoro możliwe były w pół roku niespełna po Kongresie lucerneńskim tego rodzaju metody walki, jak rozbijanie wieców wyborczych przeciwników politycznych, skoro na śpiew Hatikwy odpowiadano Międzynarodówką, skoro nie cofano się przed osobistemi obelgami pod adresem najbardziej zasłużonych działaczy, nie wyłączając „ojca miasta żydowskiego“ — to to wszystko niezbyt dobrze świadczy o poczuciu godności sjonistycznej, która cechować powinna w pierwszym rzędzie stronnictwo „rządowe“. Rozumiemy, że à la guerre comme à la guerre, że walka wyborcza ma swoje prawa, że gra szła tym razem o wielką stawkę, ale mimo wszystko, w obliczu powagi sytuacji politycznej i niebezpieczeństw, zagrażających bezpośrednio jiszuwowi, należało poskromić nieco namiętności i nie dawać Anglikom i Arabom tak budującego pokazu narodowej jedności...

Słowa te nie dotyczą zresztą bynajmniej tylko obozu robotniczego. Także i druga strona nie jest bez winy. Jak bowiem określić to niebywałe sproszkowanie i rozbicie, któremu uległ cały obóz mieszczański? Miarą tego rozbicia jest chociażby tak frapujący fakt, że nawet poważny odłam obozu ogólnych sjonistów — mamy na myśli tzw. grupę A. — poszedł do wyborów z t r z e m a (!) odrębnemi listami, z których dwie reprezentowały nie program żaden, ale poprostu — czysto golusowe skupienia (listy Rosenblütha i Dawidsohna). A na jakiejże to platformie „sjonistycznej“ szedł do wyborów ambitny secesjonista Weltverbandu, p. dr. Mossinsohn, który zresztą przepadł już poraz drugi?

W tych warunkach niedziwota wcale, że sukces — bardzo nieznaczny zresztą — odniósł obóz lewicy, który jedyny szedł do wyborów zwarty i skonsolidowany. Dzięki żelaznej dyscyplinie i rozwinięciu olbrzymiego aparatu propagandy, mógł Histadrut powiększyć nieznacznie swój stan posiadania, odbierając ugrupowaniom mieszczańskim jeden mandat. Alarmy, które tu i ówdzie pojawiły się w prasie, że oto lewica już „opanowała“ magistrat tel-awiwski, okazały się mocno przesadzone i przedwczesne. Równowaga sił w przyszłej Iriji będzie coprawda dosyć chwiejna, lewica jednak n i e m a większości. Wraz z mandatem dra Rosenblütha dysponować będzie Histadrut siedmiu mandatami, podczas gdy „centroprawica“ będzie liczył 8 mandatów. Ten układ sił nie wróży coprawda zbyt trwałych i silnych rządów w przyszłym zarządzie miasta żydowskiego, niepodobna bowiem opierać hegemonji na tym języczku u wagi, jakim będzie radny sefardyjski p. Benweniszti. Dlatego też jedyne wyjście z sytuacji widzimy w przystosowaniu struktury magistratu tel-awiwskiego do tej konfiguracji, jaką mamy obecnie w całym ruchu sjońskim. Utworzenie koalicyjnego prezydjum miasta — koniecznie z czcigodnym i zasłużonym twórcą Tel Awiwu Dizengoffem na czele! — wydaje się najlepszą drogą wybrnięcia z obecnej sytuacji. Tel Awiw jest zbyt ważną arterją w organiźmie naszego jiszuwu, abyśmy mogli sobie pozwolić na czyjeś dyktatorskie zapędy w samorządzie tego miasta, i — by miasto nasze szło sobie dalej — luzem. Skupienie wszystkich sił twórczych i włączenie się w orbitę jednolitej organizacji jiszuwu Kneset Izrael — wydaje się najpilniejszem w tej chwili zadaniem miasta żydowskiego — u progu tych trudności politycznych i gospodarczych, jakie nas teraz w Palestynie czekają w związku z postanowionem już utworzeniem Rady Ustawodawczej. D. L.

Nowa ofensywa lewicy przeciw Lavalowi

Daladier następcą Herriota

Paryż, 22. 12. PAT. W związku z sytuacją wytworzoną po rezygnacji min. Herriota z prezesury partji radykalnej, b. premjer Daladier oświadczył przedstawicielowi agencji Havasa, iż jego zdaniem minister Herriot powinien pozostać na czele partji radykalnej zwłaszcza teraz, gdy wydarzenia potwierdziły doktrynę polityki pokojowej, opartej na zbiorowem bezpieczeństwie. W razie jednak, gdyby w dalszym ciągu minister Herriot odmawiał cofnięcia swej rezygnacji dep. Daladier zgodzi się na wysunięcie swej kandydatury na prezesa partji. W przeddzień wyborów ogólnych w obliczu różnych zagadnień, jakie nasuwa kryzys, partja radykalna powinna jasno sprecyzować swe cele i poglądy.

Paryż, 22. 12. PAT. „Le Jour“ twierdzi, że przygotowuje się obecnie *czwarta ofenzywa ugrupowań lewicowych na rząd premjera Lavala.* Punktem wyjścia tej ofenzywy będzie ratyfikacja paktu francusko - sowieckiego. Premjer Laval nie jest zbyt gorącym zwolennikiem tego paktu. Z tego powodu partje, należące do t. zw. „wspólnego frontu“ pragną przypuścić jeszcze jeden atak, którego data zostałaby wyznaczona na połowę stycznia. Partje lewicowe zarzucają premjerowi Lavalowi oziębły stosunek do paktu francusko - sowieckiego. Postępowanie premjera Lavala dyktowane jest — pisze „Le Matin“ ostrożnością, *zupełnie zrozumiałą wobec wątpliwości, które budzi projekt paktu wzajemnej pomocy wśród sprzymierzeńców Francji.* Jeżeli się weźmie pod uwagę cele sowieckiej polityki zagranicznej, z któremi można zaznajomić się z przemówienia Bucharina na ostatnim kongresie Kominternu — pisze „Matin“ — to łatwo zrozumieć niechęć np. Rumunji do tego rodzaju projektów

Państwa bałkańskie przeciwko numerus clausus

(Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika“).

Białogród, 22. 12. (I). W stolicy Jugosławji zakończono ostatnio obrady międzybałkańskiej konferencji Uniwersytetu w sprawie walki z bezrobociem szerzącym się wśród sfer inteligencji z akademickiem wykształceniem. W konferencji tej brały udział 4 państwa bałkańskie: Grecja, Bułgarja, Rumunja i Jugosławja. M. in. powzięto jednogłośnie rezolucję, że „numerus clausus“ nie prowadzi do zwalczenia bezrobocia wśród inteligencji zawodowej i że należy liczyć się także z jakością i ze zdolnościami słuchaczy wyższych uczelni.

Znamiennym jest fakt, że za rezolucją tą głosowali także czterej profesorowie przedstawiciele uniwersytetów rumuńskich.

WALKA Z ANTYSEMITYZMEM W RUMUNJI.

Bukareszt, ŻAT. Na ostatniem posiedzeniu Parlamentu rumuńskiego, Minister Spraw Wewnętrznych John Inculet oświadczył, że rząd podejmie energiczne środki, celem stłumienia wystąpień anty-żydowskich.

Prof. Cuza wygłosił jadowite przemówienie, w którym wychwalał hitleryzm. Przywódca narodowego - stronnictwa chłopskiego Michalache oświadczył, iż stronnictwo jego uznaje, że istnieje kwestja żydowska, lecz zdecydowanie występuje przeciwko propagandzie, i nienawiści rasowej.

Bukareszt, ŻAT. Minister Spraw Wewnętrznych Inculet odbył dłuższą konferencję z wyższymi urzędnikami Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i przedstawicielami władz bezpieczeństwa w kraju. Na konferencji postanowiono podobno zastosować ostre środki przeciwko agitatorom antysemickim.

DELEGACJA ŻYDOWSKA U MARSZAŁKA AVERESCU.

Bukareszt, ŻAT. Marszałek armji rumuńskiej i przywódca rumuńskiego stronnictwa ludowego Averescu przyjął delegację żydowską z dr. Fildermanem na czele. Marszałek Averescu zapewnił delegację, że jak zawsze bronić będzie równouprawnienia wszystkich obywateli oraz zabezpieczenia praw obywatela i człowieka w Rumunji.

Smutny bilans żydowskich strat na froncie abisyńskim

(Specjalna służba informacyjna „Nowego Dziennika“).

Rzym, 22. 12. (I) Nadszedł tu drogą lotniczą list jednego z ochotników, przydzielonych do włoskiej dywizji „Tevere“ (włoscy obywatele z zagranicy), która w ubiegłym tygodniu przybyła do Erytrei. Wśród tych ochotników znajduje się 400 żydowskich żołnierzy, oraz 5-ciu żydowskich oficerów. Z listu tego dowiadujemy się, że w wojskowym szpitalu w Asmara, znajduje się obecnie kilka tysięcy rannych, a wśród nich około 60 Żydów. Na podstawie wiadomości pochodzących z tego samego źródła, padło dotychczas na abisyńskim froncie 10-ciu żydowskich żołnierzy.

Interpelacja w sprawie agitacji antybrytyjskiej w prasie arabskiej w Palestynie

Londyn, ŻAT. Na ostatnim posiedzeniu Izby Gmin poseł Wedgewod interpelował Ministra Kolonji, czy podjęto kroki przeciwko podburzaniu do gwałtów w prasie arabskiej oraz przeciwko propagandzie antybrytyjskiej pochodzącej ze źródeł włoskich.

W odpowiedzi na interpelację Minister Kolonji Thomas oświadczył: Mogę zapewnić interpelanta, iż czuwa się troskliwie nad prasą, która podburza. Jedno pismo arabskie zostało na jakiś czas zawieszone. Co się tyczy drugiej części pytania, rząd wielokrotnie interwenjował u rządu włoskiego w sprawie anty -brytyjskiej propagandy przez radjo w języku arabskim, głównie z radjostacji z Baari.

Na tymże posiedzeniu wpłynęła interpelacja w sprawie wykrytego w Jaffie przemytu broni. Minister Kolonji odpowiedział, iż narazie informacyj w tej sprawie udzielić nie może.

GAJ W PALESTYNIE IM. AMERYKAŃSKIEGO DZIAŁACZA SJONISTYCZNEGO.

Boston Z. A. T. Z inicjatywy klubu „Kadima“ uchwalono zebrać 10 tysięcy dolarów na gaj na gruntach Keren Kajemet w Palestynie im. Eljahu Stone z okazji jubileuszu 25-lecia jego działalności sjonistycznej.

UDZIAŁ ANGLJI W TARGACH LEWANTYŃSKICH.

Londyn Z. A. T. Na ostatniem posiedzeniu Izby Gmin poseł major Proctor interpelował rząd jakie fundusze preliminowano na udział przemysłu brytyjskiego w Targach Lewantyńskich w Tel-Awiwie i ile państw weźmie udział w tych Targach. Przedstawiciel departamentu dla handlu zagranicznego oświadczył, iż w Tel-Awiwie uruchomiono specjalne biuro na które asygnowano 150 funtów. Przedstawiciel rządu nie posiadał jeszcze informacyj które państwa zadeklarowały swój udział w Targach Lewantyńskich.

TRAGEDJA UCHODŹCY ŻYDOWSKO NIEMIECKIEGO.

Praga Z. A. T. 63-letni radca Juljus Prager (Żyd) z Niemiec popełnił samobójstwo przez powieszenie w swem mieszkaniu w Pradze. Przyczyną samobójstwa była, jak podaje syn tragicznie zmarłego, tęsknota za ojczyzną.

MAŁŻONKA PROF. ALBERTA EINSTEINA ZACHOROWAŁA.

Nowy York Z. A. T. Pani Elza Einstein, małżonka prof. Alberta Einsteina, ciężko zachorowała na serce, przywieziono ją do szpitala im. Montefiore w New Yorku. Dopiero niedawno „Gestapo“ jak wiadomo skonfiskowała majątek jej córek w Niemczech.

PRZECIWKO OLIMPJADZIE BERLIŃSKIEJ

Paryż, ŻAT. Podczas głosowania budżetu Ministerstwa Zdrowia poseł socjalistyczny Longuet domagał się skreślenia pozycji 900 tysięcy franków na reprezentację na olimpjadzie berlińskiej.

Minister zdrowia Lappont oświadczył, iż jest to sprawa czysto sportowa i że parlament będzie jeszcze głosował w sprawie dalszych kredytów dla reprezentacji francuskiej w olimpjadzie berlińskiej. W głosowaniu wniosek Longuet'a odrzucono większością 410 głosów przeciwko 161.

Pod mostami Paryża

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika“).

Paryż, w grudniu.

Mosty paryskie mają swoją historję, mają też swoje oblicze — inne za dnia, inne znów w nocy. Z prawego na lewy, z lewego na prawy brzeg Sekwany pędzą we dnie roje samochodów, suną poważnie autobusy, szybkim krokiem zdążają przechodnie. Mosty mają swoją publiczność: most d'Jena, Pont Neuf obsługują inne dzielnice, most Aleksandra III np. też inne. Na jednych przeważają eleganckie limuzyny prywatne, na innych taksówki, na jeszcze innych dominują autobusy.

Inaczej też wyglądają mosty paryskie w lecie, a inaczej w zimie. O letnim, ciepłym wieczorze spotyka się na moście d'Austerlitz lub Aleksandra spacerowiczów, czułe pary, samotników, obserwujących zachód słońca i ruch na rzece. Zimową porą mosty mają wygląd „na jeża“: chłód, wilgoć, albo i mróz popędzają przechodniów, tylko patrole policyjne kroczą tam i sam.

Tak bywa na moście. Inne życie toczy się pod mostem. Tylko że tam za dnia cicho jest i martwo, chyba że w lecie znajdzie się tu i ówdzie zapalony wędkarz, który potrafi z cierpliwością i wytrwałością paryżanina czyhać godzinę i dwie, aby złowić wreszcie kilka marnych kiełbików.

Życie pod mostami paryskimi zaczyna się w nocy. Skoro zmierzch zapadnie, skradają się ostrożnie niewyraźne cienie, suną wiadomemi sobie dróżkami nad samym brzegiem Sekwany i tuż przy pierwszych filarach mostu giną, rozpływają się w nocnym mroku.

Kto oni? Na imię im legjon. Bezdomni, włóczęgi, żebracy, sprzedawcy uliczni, najrozmaitsze fachy i zawody, których terenem jest ulica i podwórze paryskie. Ten handluje kotami, kanarkami, ów gra na flecie, tamten sprzedaje magiczne lusterka, jeszcze inny wróży z kart. Trafiają się tutaj i ludzie z gatunku opisanego przez Rachilde w jej noweli p. t. „Sprzedawca słońca“. Ludzie z talentem, którym szczęście nie dopisało, którym los zamiast wawrzynu i fortuny dał nędzę zamiast dachu niebo nad głowę, a legowisko we wnęce filaru mostowego — zamiast mieszkania. I takich nie brak wśród mieszkańców nocnych pod mostami wielkiego, bogatego, pięknego a nielitościwego Paryża.

„Pègre“ — jak ich nazywają w żargonie policyjnym — przyzwyczajeni już są do swego losu. Cudem się tylko zdarza, że któryś z nich wydrapał się na górę, że udało mu się wspiąć po schodach powodzenia i wysunąć z szeregu kamratów niedoli

Nocni goście są przeważnie uczciwi, przeważnie — ale nie zawsze. Są wśród nich i parszywe owce. Zdarzają się i tacy, co śpiącemu współtowarzyszowi wyciągną z kieszeni ostatnie franki, zwędzą pocichu co się da. Ale takich mało, bo wszystkich trzyma w ryzach solidarność i lęk przed policją.

Policja wie doskonale, co się dzieje pod mostami. Zna to nocne życie, zna mieszkańców bezpłatnych hoteli. Ale nie przeszkadza, dopóki wszystko jest w porządku, dopóki nikt się nie uskarża. Od czasu do czasu — obława nocna Łańcuch agentów otacza ciasnem kołem dojazdy do mostów, blask latarek elektrycznych rozświetla ciemności arkad. Szukają. Sprawdzają dowody, przyglądają się twarzom, obmacują kieszenie. Skończone. Kilka cieniów maszeruje pod eskortą policjantów. Ci przepędzają noc w depôt, a nazajutrz sędzia rozstrzygnie o ich losie.

Alarm nocny zdarza się jednak dość rzadko Noc litościwa przygarnia do swego łona znużonych pracowników dnia, twardy ganit zastępuje im podściółkę, a zwinięte w wałek palto — poduszkę. I tak śpią snem twardym, kamiennym aż do chwili, gdy świtać zacznie, gdy rozpocznie się ruch na mostach, gdy obudzi ich gwar poranny wozów i aut ciężarowych.

Dzień wychylił swą bladą twarz z oparów nocy. Wstają więc jeden za drugim zziębnięci, zmęczeni, zarośnięci na twarzy — typowe włóczęgi. Suną cichym krokiem, śpieszą do wiadomych sobie zakamarków wielkiego miasta, gdzie za parę su dostaną krajankę chleba i gorącą kawę, umyją się i odświeżą, by znów rozpocząć wędrówkę po mieście i walkę o parę groszy zarobku dziennego.

Jak w życiu, tak i na tych mostach. Jedni idą górą, drudzy dołem.

K. M.

Przed krajową konferencją sjonistyczną w Niemczech

Berlin, ŻAT. Poraz pierwszy od czasu przewrotu nazistycznego w Niemczech, zwołano na 2 lutego 1936 konferencję krajową sjonistów niemieckich. Konferencja, która już dozwolona została przez władze, obradować ma 3 dni. Będzie to 26 doroczna konferencja sjonistów niemieckich, która wybierze nowe kierownictwo „Zjednoczenia sjonistycznego" w Niemczech.

19 PROCENT ŻYDÓW W KOLONJI UBIEGA SIĘ O ZASIŁKI ZIMOWE.

Berlin, ŻAT. 2.500 osób korzystało do tej pory z żydowskiej „pomocy zimowej" w Kolonji. Poczyniono energiczne kroki, aby zaopatrzyć zubożałych Żydów w kartofle, węgiel i ciepłą odzież. 19 procent Żydów w Kolonji ubiega się o zasiłki zimowe.

LEKARZ ŻYDOWSKI Z NIEMIEC OBEJMUJE KATEDRĘ W NANKINIE.

Berlin, ŻAT. Lekarz żydowski z Niemiec dr. Richard Mayer mianowany został profesorem na instytucie lekarskim w Nankinie. Dr. Mayer praktykował już od pewnego czasu w Kantonie.

TEROR GOSPODARCZY W NIEMCZECH.

Berlin, ŻAT. Dwóch żydowskich właścicieli domów w Iserlohn (Westfalja) wraz z ich żonami i kierownikiem domu towarowego aresztowano za wystosowanie skargi do Ministra gospodarki dr. Schachta na lokalne władze nazistyczne, które zmusiły do zamknięcia działu żywnościowego omawianego domu towarowego.

W wyniku tej skargi Minister Gospodarki wysłał delegata do Iserlohn, aby całą tę sprawę zbadać. Jeszcze przed przybyciem delegata Ministerstwa aresztowanych zmuszono do podpisania deklaracji, że wspomniany oddział zamknęli „z własnej nieprzymuszonej woli i w interesie miejscowych detalistów". Dopiero po podpisaniu tej deklaracji aresztowanych zwolniono.

NOWY GUBERNATOR SALONIK WYRAŻA SYMPATJĘ LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Saloniki, ŻAT. Nowo-mianowany generał gubernator Salonik Pallis po objęciu urzędu przyjął delegację ludności żydowskiej, której oświadczył, iż nie będzie czynił żadnej różnicy w traktowaniu poszczególnych obywateli. Gubernator wyraził sympatję dla gminy żydowskiej i oświadczył, że będzie dbał o potrzeby ludności żydowskiej podobnie jak o inne warstwy ludności.

UŚMIECHNIJ SIĘ

OGŁOSZENIE.

„Zdolny kupiec, który w styczniu wyrusza do Ameryki Południowej w podróż poślubną, poszukuje innych jeszcze artykułów w celu nawiązania stosunków handlowych". (Le Rire).

NOWY GATUNEK.

— Stary Messer ma znakomity pomysł.

— Hodowca zwierząt? A co takiego?

— Zamierza krzyżować papugi z gołębiami pocztowemi, aby przekazywać wiadomości ustnie. (Mercury).

Czy będziemy pisali: „w Zakopanym"?

III KOMUNIKAT KOMITETU ORTOGRAFICZNEGO P. A. U.

III posiedzenie pełnego Komitetu Ortograficznego odbyło się w Krakowie w dniach 12 i 13 grudnia 1935 w gmachu Polskiej Akademji Umiejętności przy udziale 21 członków. W myśl regulaminu rozważano tylko sprawy rozpatrywane już przez specjalne komisje i uchwalono następujące zasady:

1) W narzędniku i miejscowniku nazw miejscowych, zakończonych na -e, a odmieniających się przymiotnikowo, stosuje się, w zgodzie z ich formalnym charakterem przymiotnikowym, ogólnoprzymiotnikowe końcówki -ym (-im), a więc np. w Zakopanym, w Wysokim Mazowieckim, w Sierzputym, w morzu Bałtyckim. (Stoi to w związku z uchwalonem w czerwcu nierozróżnianiem rodzajów w tych przypadkach, z zasadą pisania tym człowiekiem, tym dzieckiem, tymi kobietami, czego się z wielu stron domagano). — To samo stosuje się do odmieniających się przymiotnikowo rzeczowników na -e: skoro czesne i komorne mają w dalszych przypadkach: czesnego, komornego, to i w narzędniku i miejscowniku należy pisać: o czesnym, komornym; poza nielicznemi żyjącemi należy tu trochę wyrazów starszych, jak podymne, poradlne, mostowe, kopytkowe i t. p.

Natomiast zmieniono uchwałę co do przysłówków złożonych z przyimka i narz. lub miejsc. zaimka: zgodzono się, by te skostniałe wyrazy zachowały obowiązujące w dotychczasowej pisowni -em; a więc wtem, potem, przedewszystkiem.

2) Ustalono szereg dotychczas wątpliwych wyrazów, w których się ma pisać:

a) o, np. dorożka, wymowny, w których ó, np. róść, spódnica, w których wreszcie dowolnie, np. kościołek, dzioba lub kościółek, dzióba.

b) ą, ę, np. brąz, kolęda, a w których om, ou, em, en, np. kalendarz.

c) s, sz, ś, np. musztra, sztaluga, muskuł, skandal, ślę, ślub.

d) cały szereg innych jednostkowych.

3) Ustalono szereg bardziej spolszczonych na -eja, jak aleja, epopeja, i mniej spolszczonych, jak idea, kamea. Dopełniacz l. mn. ma się w obu grupach pisać -ei, tak tych idei jak tych epopei.

4) Na wniosek komisji graficznej uchwalono jednomyślnie zarzucić oznaczanie liczebników porządkowych przez dopisywanie końcówek, w którymto zakresie panuje taki chaos, jak w żadnym innym. Piszą np., i to nieraz w tem samem piśmie, 3go lub 3ego lub 3-go lub 3ciego, albo 2-ej lub 2giej (co ma oznaczać drugiej), i t. d. bez żadnego systemu; nic w tem dziwnego, bo przy tej zasadzie, wziętej z nieodmiennego co do imion języka francuskiego, trzebaby dla każdego przypadka i rodzaju, a często też dla każdego liczebnika osobno oznaczyć, którą końcową cząstkę się dopisuje, czyli stworzyć cały szereg szczegółowych przepisów. Jedyną zasadą, mogącą tu wnieść porządek, jest oznaczanie liczebników porządkowych przez kropkę po cyfrze, co zresztą dziś obowiązuje, ale często nie jest stosowane. A więc np.: w 4. szeregu, do 5. stopnia i t. p. Niepotrzebna jest kropka: a) po cyfrach rzymskich, używanych m. i. na oznaczanie wieków, np. w XVI wieku; b) tam gdzie absolutnie nie zachodzi wątpliwość, jak w datach, np. 30 kwietnia 1854 r.

5) Niemal ukończono redakcję przepisów interpunkcyjnych.

* * *

Niestety nie osiągnięto jeszcze zgody co do bardzo ważnej sprawy pisowni i lub j w różnych pozycjach wyrazów obcych typu diecezja. Nie wpłynęły też jeszcze do Komitetu wnioski Komisji grup wyrazowych co do pisania łącznie lub rozdzielnie, choć w tej sprawie doszło już do pewnego porozumienia.

Pomimo różnych przeszkód Komitet spodziewa się doprowadzić pracę do końca przed latem.

Nizam z Haidarabad obdarowuje radjem swoich poddanych

Z Londynu donosi (s): W wielkiem przedsiębiorstwie aparatów radjowych zjawił się onegdaj osobliwy gość. Wysoki, barczysty, o ciemnej twarzy i czarnej brodzie. W jego towarzystwie znajdowała się cała komisja fachowców oraz tłumacz. Człowiekiem tym był Syad Mahbock Ali, minister indyjskiego państwa Haidarabad, którego jego władca (nizam) wysłał do Europy, celem zakupna nadawczego aparatu radjowego.

W przyszłym roku mianowicie, odbędzie się 25 lecie rządów nizarma i z tego więc powodu, zamierza nizam wybudować wielką stację nadawczą i podarować każdej wsi dobry aparat, ażeby w przyszłości także i mieszkańcy Haidarabadu korzystali z błogosławieństwa zachodniej kultury.

Główny problem polega tylko na tem skąd wziąć prąd elektryczny. Tylko nieliczne miejscowości są w tem szczęśliwem położeniu że rozporządzają prądem, wobec czego na początek właściciele aparatów będą się musieli zadowolnić akumulatorami. Ale że i te muszą być regularnie ładowane, przeto postanowiono w każdym dystrykcie założyć stację państwową, ażeby nie było przerwy w funkcjonowaniu aparatów.

Koszta tego królewskiego prezentu będą rzeczywiście królewskie. Ale co to oznacza, dla nizama. Książę mianowicie, który w przeciwieństwie do innych maharadżów indyjskich, cieszy się pewnego rodzaju niezależnością, jest najbogatszym władcą Indyj. Jego roczne dochody szacują na miljon funtów, suma, którą przy najlepszej woli nie jest w stanie wydać na siebie i swój dwór.

Podróżni, którzy widzieli nizama opisują go jako otyłego mężczyznę, a w oczach jego przebija się wyraźnie pogarda dla świata. Rzadko tylko można go zastać w jego w saraceńskim stylu zbudowanym pałacu, w stolicy Haidarabad, przeważnie znajduje się w podróżach.

Nizam, jak i cały dwór nosi pstre, średniowieczne szaty. Jego turban wysadzany jest brylantami i innemi drogiemi kamieniami. W uszach nosi monarcha szmaragdy i djamenty wielkości orzecha laskowego. Jego majątek jest taksamo bajeczny i nieobliczalny jak jego kaprysy, któremi trzyma swoich poddanych w wiecznem naprężeniu.

Jeszcze dzisiaj mówi się w Indjach o ukazie, który wydał przed laty. Wtedy wpadło mu nagle na myśl, ażeby wszystkie domy w swoim państwie kazać pomalować na świeżo w dwóch kolorach. I rozkaz musiałby napewno być wykonanym gdyby nie interwencja gubernatora angielskiego, dzięki której nizam cofnął ukaz.

W nieskończoność ciągnie się ciekawy park, który otacza pałac nizama. Najcudniejsze i najrzadsze kwiaty rosną wśród zieleni, a sztuczne wodospady i fontanny użyczają orzeźwiającego chłodu. Tysiące białych gołębi ożywia cichy zazwyczaj pałac, a wspaniałe pawie dumnie przechadzają się po marmurowych balustradach.

Zupełnie inaczej przedstawia się natomiast krajobraz który otacza stolicę. Rozpalone słońcem kamienne pustynie naprzemian z żyznemi polami i plantacjami bawełnianemi. Są to okolice, których do dziś dnia nie dotknęła europejska kultura. I nagle za jednym zamachem, wszyscy mieszkańcy mają zostać obdarowani radjem. Zaprawdę królewski to kaprys władcy, przeciwko któremu, nie wystąpi tym razem nawet gubernator angielski.

Masaryk a Polska

W związku z obchodzonym w bieżącym roku jubileuszem 85-lecia życia Tomasza Masaryka, ukazała się nakładem Tow. Polsko-Czechosłowackiego w Poznaniu, monografja znanego badacza dziejów czechosłowackich, Kazimierza Kierskiego p. t. „Masaryk a Polska“ *). W monografji tej usiłuje autor sine ira et studio oświetlić stosunek jednego z najznakomitszych myślicieli i mężów stanu dzisiejszej Europy — do Polski. Praca autora, szczególnie na tle ostatnich zadrażnień w stosunkach polsko-czeskich, nabiera charakterystycznego znaczenia.

* * *

Po raz pierwszy zetknął się Masaryk z Polakami, jako młody student w czasie powstania styczniowego. Wspomnienia o uczuciach, jakie żywił wówczas dla Polaków, znalazły swój wyraz w jego znakomitem dziele polityczno-filozoficznem p. t. „Rosja i Europa“. Pisze w niem Masaryk m. i. co następuje: „Rewolucja polska 1863 roku zastała mnie jako młodego studenta. Langiewicz i Pustowójtówna byli moimi bohaterami, czytałem o powstaniu polskiem wszystko, co tylko mogłem, uczyłem się wszystkiego, co było polskie i stałem się gorącym zwolennikiem Polski“.

Bliższe zaznajomienie się z literaturą polską, głównie z Mickiewiczem i Krasińskim, pozwoliło Masarykowi na zrozumienie wielkiej martyrologji narodu polskiego, a zarazem na znalezienie wielu wspólnych cech, łączących losy obu pobratymczych narodów: polskiego i czeskiego.

Niebywały ucisk Polaków pod zaborem rosyjskim, konsekwentnie zmierzający do ich zrusyfikowania w myśl idei Katkowa, pokrywał się całkowicie z wynarodowiającą polityką dworu austrjackiego, prowadzoną względem Czechów. Przeciwko tej linji politycznej zaborców, występował jaknajgoręcej Masaryk i w serji artykułów, drukowanych w „Casie“ z końcem 1890 roku, starał się wykazać bezmyślność całej akcji.

Odnośnie do Polaków pisał co następuje: „Czyż możliwem jest, aby naród, który do niedawna był niepodległy, aby ludzie, których ojcowie, pod względem politycznym byli wolni, poddali się bez oporu obcym rządom? Jakąby to było korzyścią dla Rosji posiadać taką bezwartościową masę ludzi, pozbawionych poczucia honoru i godności osobistej? Mówiłem to nieraz Rosjanom, — niektórzy z nich śmieli się ze mnie, ale jestem przekonany, że w sądzie mym jest więcej realizmu politycznego, niż w ich śmiechu“.

*) *Kazimierz Kierski: „Masaryk a Polska“ Nakł. Tow. Polsko - Czechosłowackiego w Poznaniu. Poznań 1935.*

Jako poseł na sejm austrjacki, wybrany w roku 1891 przez stronnictwo „młodoczeskie“, dążył Masaryk do ścisłej kooperacji ze stronnictwem polskiem. Na przeszkodzie stanęła tu jednak polska grupa arystokratyczno-klerykalna z jej odmienną orjentacją na politykę zagraniczną i wskutek tego kooperacja ta nie doczekała się realizacji. Pomimo to żywił Masaryk dalej uczucia jak największej przyjaźni dla Polaków, w których upatrywał swych naturalnych sojuszników. Charakterystyczne wyjaśnienia pod tym względem daje nam wywiad z Masarykiem, ogłoszony w „Dzienniku Polskim“ z dn. 12 sierpnia 1917 r.: „My i Polacy zmierzamy do tego samego celu i musimy domagać się go wspólnemi siłami. Bez wolnej Polski nie będzie wolnych Czech, ale też i bez wolnych Czech nie będzie wolnej Polski. W naszym interesie jest, abyśmy jedni i drudzy byli jak najsilniejsi, a w tem nie mogą nam przeszkadzać kwestje drugorzędne“.

Współzależność losów polsko czeskich, odnajdywał Masaryk w dziejach obu narodów; do XVI wieku t. j. do chwili, kiedy Polska i Czechy stanowiły silnie zorganizowane państwa, potrafiły oprzeć się Niemcom i powstrzymać ich ekspansję na Wschód (Grunwald, wojny husyckie). Po bitwie pod Białą Górą, w której Czechy utraciły swoją niepodległość (1620), rozpoczęło się powolne osłabienie potęgi państwa polskiego, co w końcu doprowadziło do jego upadku.

Za głównych wrogów narodów słowiańskich, uważał Masaryk Niemcy, wskutek ich odwiecznego „Drang nach Osten“. Dlatego też nawoływał on zarówno Polaków, jak i Czechów, do zawarcia ścisłego przymierza, które obok niepodległości obu narodów, stworzy trwałą barjerę przeciwko niemieckiemu naporowi. Problem ten rozwinął Masaryk szerzej w mowie wygłoszonej w polskiem towarzystwie śpiewaczem „Lutnia“ w Moskwie w sierpniu 1917 r. M. i powiedział: „My, Czechosłowacy i Polacy, nietylko wskutek położenia geograficznego, ale z rozkazów dziejów zmuszeni jesteśmy do jak najściślejszego związku obronnego. Wynika to z bezwzględnej wrogości Niemiec. Matematyka polityczna przywiodła oba zachodnie narody słowiańskie do zawarcia przymierza na śmierć i życie“.

W czasie wojny światowej, przeciwstawiał się Masaryk wszelkim prądom i ideom autonomicznego państwa czeskiego i polskiego w ramach monarchji austrjackiej. Odnośnie do Polaków pisał Masaryk, co następuje: „Polacy domagają się nietylko rosyjskiej Polski, lecz także Galicji i Polski niemieckiej, albowiem tylko w ten sposób można mówić o wskrzeszeniu Polski, a do tego Niemcy nigdy dobrowolnie nie dopuszczą. Bismarck powiedział, że dla Niemiec daleko ważniejszą jest kwestja wschodnia, aniżeli zachodnia. Prawdziwy program jest znany: Drang nach Osten. Niemcy mówią o tem całkiem otwarcie. Jeżeliby Niemcy wskrzesili królestwo polskie, byłaby to tylko prowincja niemiecka. Austrjacka Polska jest również niemożliwa. Składałaby się tylko z Galicji i rosyjskiej Polski, a wtedy austrjacka Polska służyłaby do otwartego ataku na kościół wschodni, gdyż byłaby narzędziem propagandy katolickiej. Polska więc pod austrjackiem berłem przedewszystkiem nie byłaby całkowitą, a następnie stałaby się siedliskiem niebezpiecznego jezuityzmu“.

Ożywione stosunki łączyły Masaryka w okresie wojny z Paderewskim i Dmowskim. Tego ostatniego uważał jednak zawsze Masaryk za wielkiego fantastę. W opinji tej utwierdził się szczególnie po jego niefortunnym planie federacji polsko-czeskiej (Przy tej okazji, pozwala nam autor poznać jeszcze jeden odcinek dywersyjnej roboty bogoojczyźnianej partji narodowo-demokratycznej, wymierzonej przeciwko integralności Polski).

Stosunki łączące Polaków i Czechów, uległy nagłemu rozluźnieniu po wojnie. Cieszyn stał się zarzewiem nowego nieporozumienia. Walczyły ze sobą dwa poglądy: polski, opierający się na zasadzie narodowościowej, jako że ludność Cieszyna w przygniatającej większości składała się z narodowości polskiej, i czeski, wychodzący z historycznego punktu widzenia, mający jednak w rzeczywistości na celu, zatrzymanie kopalń i kolei, łączącej Cieszyn ze Słowaczyzną.

Doszło w końcu do zbrojnego zatargu między Polską a Czechosłowacją i obsadzenia przez tę ostatnią karwińskiego zagłębia węglowego.

Ustosunkowanie się Masaryka do sprawy Cieszyna, stanowiącego wówczas prawdziwy punkt newralgiczny życia czeskiego, znajdziemy w wywiadzie, ogłoszonym w „Le Petit Parisien“ w lipcu 1920 r. Masaryk oświadczył co następuje: „Ten konflikt chwilowy wyrówna się — jestem tego pewien — przez wzajemnie porozumienie. Polacy, Jugosłowianie i my tworzymy w tej chwili wał od Zachodu, jesteśmy linją przejściową między światem słowiańskim a światem europejskim. Ta faktyczna solidarność niechybnie doprowadzi w końcu do wspólnoty poglądów, a sympatja, jaką muszą żywić dla siebie dwa bratnie narody, zmusi je do poczynienia sobie nieodzownych ustępstw wzajemnych. Powiedz Pan czytelnikom, że wierzę w przyjaźń czesko-polską“.

Istotnie w dniu 6 listopada 1921 r., zawarty został w Pradze układ polsko-czeski, gwarantujący obu państwom wspólne granice i oddający wszelkie ewentualne spory do rozstrzygnięcia międzynarodowej komisji arbitrażowej.

SALO KÜNSTLER.

FRYDERYK BOUTET

Granatowy kostjum

„Szarlotto, jaką radość sprawił mi Twój list dziś rano. Wracasz... jeszcze trzy dni i nigdy się już nie rozstaniemy. Kochanie, od czasu Twego wyjazdu zrozumiałem całą grozę rozłąki. Za Tobą uleciała dusza moja... Kocham Cię... kocham bezmiernie. Miłość Twa objawiła mi się jako wielkie i cudowne światło...“

Było tego cztery bite strony. Jan Prefeu odczytywał swój list raz jeszcze. Każdy z listów (jeden a czasem dwa dziennie), które posyłał od dwóch tygodni Szarlocie, bawiącej u chorej ciotki na wsi, sprawiał mu wiele troski. Czy listy te wyrażały w dostatecznej mierze, jak bardzo ją kochał? Czy nie męczył jej zbytnio ciągłemi skargami? Czy udawało mu się zataić zazdrość, którą odczuł tylko dlatego, że jej przy nim nie było?

Stał na placu Chopina, wahając się jeszcze, czy list wrzucić do skrzynki. Ale godzina wyjmowania listów zbliżała się: sprawdził więc adres na kopercie: „WPani Szarlotta de Bleve. Chateau de Loursonne, via Poitiers“ list zalepił i wrzucił do skrzynki. Następnie oddalił się, opuściwszy monokl. Musiał go używać, gdyż był krótkowzroczny, a przez próżność nie chciał nosić binokli.

Myślał o Szarlocie. Znał ją od kilku miesięcy i pokochał od pierwszego wejrzenia; od tego czasu asystował jej stale, choć dyskretnie z pewnym odcieniem romantyzmu. Pani de Bleve zniechęcona swem pierwszem, niezbyt szczęśliwem małżeństwem, odtrąciła go w pierwszej chwili. Lecz wkrótce zwyciężyło ją to szczere i głębokie uczucie i zgodziła się zostać jego żoną.

Ach, czemuż wyjechała? Był tak szczęśliwy, widząc ją codziennie i wspólnie snując projekty przyszłego pożycia! Czemuż ta wstrętna ciotka wpadła na nietaktowny pomysł chorowania i wzywania do siebie siostrzenicy? Sam, opuszczony od tylu śmiertelnie smutnych dni uczuł nagle nieprzezwyciężone pragnienie, by ją ujrzeć. Skierował się więc w stronę ul. d'Auteuil, gdzie mieszkała Szarlotta, aby przynajmniej przejść koło jej domu. Uczynił to z miną namaszczoną i żałosną, wiedząc, że jej tam teraz niema; lecz na myśl, że już wkrótce razem zamieszkają w tym domu, ogarnęła go radość.

Zmrok zapadał; zmęczony bezcelową wędrówką wszedł do pierwszej napotkanej kawiarni. Usiadł w głębi pustej prawie sali, tuż obok budki z telefonem. Po chwili jakiś wysoki, elegancko ubrany brunet usiadł przy sąsiednim stoliku, zamówił kieliszek portweinu i wszedł do budki telefonicznej. Ściana była cienka, głos nieznajomego donośny. Jan Prefeu usłyszał więc wbrew woli: Molitor, 72-27. Drgnął, zdumiony; był to numer telefonu Szarlotty. Jak to możliwe? Lecz nie było czasu na rozmyślenia, gdyż mężczyzna w budce, trzymawszy połączenie, mówił:

„To ty, kochanie? Jak to miło usłyszeć twój głos! Nareszcie wróciłaś! Nie masz pojęcia, jak mi się czas dłużył... i masz trzy dni wolne? Trzy dni, zanim znów cię zaczną męczyć. Przyjdź prędko, najdroższa, czekam cię w naszej małej cukiernce...“

Młody brunet wyszedł z budki i z miną uszczęśliwioną powrócił do stolika. Jan Prefeu blady, z bijącem sercem, miał wrażenie, że oszalał lub że nagły jakiś kataklizm zniszczył go. Szarlotta.. Szarlotta bawiła się nim... zataiła swój powrót, miała kochanka, który tu oto siedzi i z którym kpiła z niego. Ale po co ta komedja? No tak, był bogaty... Ale i ona także... Ach, więc pewnie dlatego, że pragnęła wyraźnego stanowiska w świecie, szacunku kobiety zamężnej... Usiłował rozumować; niejasne podejrzenia, które odrzucał jako jej niegodne, znów go opanowały. Odnajdywał poszlaki... Zawsze z niego kpiła... i gdyby nie ten przypadek.. No, ale teraz już wiedział i zdemaskuje ją.

Zawołał kelnera, zapłacił i wyszedł. Oddalił się trochę, by go nie zauważono. Będzie czekał, tu, na ulicy, i gdy Szarlotta wejdzie do kawiarni (ona w takiej cukierence!) — przejdzie obok niej i jej kochanka w milczeniu... tak, w milczeniu, jeśli tylko zdoła się opanować...

Czekał, cierpiąc okropnie i wstrzymując łkania; nie czuł ostrego deszczu ani mgły. Nagle przed kawiarnią stanęło taxi; wysiadła młoda kobieta, zapłaciła szoferowi i znikła w cukierni. Jan Prefeu, choć krótkowzroczny, poznał granatowy, przybrany futrem kostjum Szarlotty.

Oburzony, wściekły i pełen bólu, przeczekał kilka minut, nim wszedł do cukierni. Para siedząca w pobliżu budki telefonicznej, spostrzegła go.

RADJO

PONIEDZIAŁEK, 23 GRUDNIA

Kraków (293.5) — 6.30 Audycja poranna — 6.50 Muzyka z płyt: „Ranek pod włoskiem niebem" w przerwie o7.20 dziennik poranny — 7.50 Program na dzień bieżący oraz parę informacyj — 11.57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.03 Dziennik południowy, muzyka salonowa w wyk. Małej Ork. PR. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, chwilka gospodarstwa domowego — 13.30 Płyty — 15.15 Wiadom. o eksp. polskim i przegl. giełd. — 15.30 Koncert hartowy z płyt — 16.00 Lekcja jęz. niem. — lektor dr. Jan Piprek — 16.15 Koncert ork. pracowników Tramwajów i Autobusów Miejskich pod dyr. Leona Cymermana — 16.45 „Ach ludzie, ludzie!" skecz Henri Jeansona, spolszczył z francuskiego Antoni Bohdziewicz — 17.00 „Czy kobieta jest sfinksem?" pogadankę wygł. Marja Niklewiczowa — 17.15 Minuta poezji: „Kolenda dziecinna" Kazimierza Wierzyńskiego i inne, recytuje Mira Gelichowska — 17.20 Recit. śpiew Luby Lewickiej, akomp. prof. Ludwik Urstein — 17.50 „Żyjące spadochrony" pogadankę wygł. dr. Michał Siedlecki, prof. U. J. — 18.00 Muzyka z płyt — 18.10 „Gwiazdka w radjo" — transmisja „choinki" dla sierot i biednych dzieci z zakładu SS. Serafitek — 18.40 Wiadomości bieżące — 18.45 Płyty — 19.00 Odczyt: „O dawnych krakowskich winiarzach" wygł. dr. Krystyna Pieradzka — 19.10 Zapowiedź programu — 19.20 Koncert reklamowy — 19.35 Dokąd jechać w święto? — 19.40 Lokalne wiadomości sportowe — 19.45 Wiadomości sportowe z Warsz — 19.50 Pogadanka aktualna — 20.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Małej Ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego — 20.30 Płyty — 20.45 Dziennik wieczorny i „Obrazki z Polski współczesnej" — 21.00 Recit. śpiew. Jerzego Czaplickiego, przy fort. porf. Ludwik Urstein — 21.30 „Wieczór literacki poświęcony twórczości Piotra Choynowskiego" w opr. Władysława Zwistowskiego — 22.00 Koncert symf. w wyk. ork. PR. pod dyr. Feliksa Nowowiejskiego z udz. Tadeusza Lifana (wiol) — 23.00 Wiadom. meteorol. dla komun. lotniczej — 23.05—23.00 Muzyka lekka z płyt.

Warszawa (1339.3) 6.30—1840 p. Kraków, 18.40 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18.45 Program, 18.55 „Skrzynka rolnicza" — inż. Tarkowski, 19.05 Koncert eklamowy, 19.35—23.30 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6.30—13.30 p. Kraków, 13.30 Lekcja języka polskiego, 13.45—16 p. Kraków, 16 „O zasadzie niesprzeczności" — prof. dr. Wilkosz, 16.15—18.40 p. Kraków, 18.40 „Prezent dla męża — niespodzianka dla żony" — szkic liter. wygł. prof. Jesionowski, 18.55 Koncert reklamowy, 19.05 „Skrzynka ogólna" — inż. Nitsch, 19.15 Program, 19.25 Przegląd prasy, 19.35—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 6.30—18 p. Kraków, 18 Lwowska choinka dla najmłodszych, 18.40 Silva rerum, 19 „Staromieszczańska siedziba na rynku lwowskim" — dr. Z. Krzemieniecka, 19.10 — 23.30 p. Kraków.

Łódź (224) 6.30 — 23.30 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 18.10 Soliści, 20 Audycja regjonalna, 22.00 Muzyka popularna.

Rzym (420.8) 20.25 Koncert symfoniczny.

Prawo i życie

O błędnych informacjach urzędowych

W ostatnim czasie jesteśmy świadkami ustawicznego działania machiny ustawodawczej. „Dziennik Ustaw" stał się prawdziwym dziennikiem, przynoszącym z dnia na dzień nowe ustawy, nowele, dekrety, rozporządzenia itd. Przytem często nowe ustawy są tak dalece niejasne, że ich zrozumienie nawet prawnikowi nasuwa trudności, a sędzia niejednokrotnie jest bezradny i nie wie, którą z nich stosować w wykonywaniu wymiaru sprawiedliwości.

Nic tedy dziwnego, że szary obywatel, obarczony kłopotami o chleb codzienny — mimo formalnie obowiązującej zasady: „ignorantia iuris nocet" — nie zna obowiązujących przepisów w państwie i nie wie do jakiej w poszczególnym wypadku, zastosować się procedury. Obywatel tedy — nie chcąc się narazić na utratę możności obrony wzgl. dochodzenia swych praw — zwraca się do urzędnika odnośnego urzędu po poradę, zdając się na jego zdanie całkowicie. Często jednak informacje urzędnicze są błędne, a w konsekwencji obywatel traci możność obrony swych interesów i dochodzenia praw.

Toteż niemałe znaczenie posiada cytowane poniżej orzeczenie Sądu Najwyższego wydane w przedmiocie przywrócenia uchybionego terminu czynności sądowej, naskutek błędnego poinformowania strony przez urzędnika.

W pewnej sprawie, strona, kierując się błędną informacją sekretarza Sądu co do terminu wniesienia apelacji, wniosła ją — po upływie ustawowego terminu. Apelację, jako spóźnioną, odrzucono. Strona wniosła tedy o przywrócenie uchybionego terminu, tłumacząc się, że została wprowadzona w błąd przez sekretarza Sądu.

Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 8. III. 1935, C. III. 411/34 uznał żądanie strony za słuszne i w myśl art. 185 § 1 k. p. c. postanowił przywrócić termin czynności procesowej, uznając, że strona nie ponosi winy w uchybieniu terminu, które nastąpiło naskutek błędnych informacyj urzędowych. Sąd Najwyższy oparł się na art. 384 § 3 K. P. C. w myśl którego „sąd w razie potrzeby udzieli wskazówek o terminach czynności procesowych, a zwłaszcza o terminie apelacji lub zażalenia", uznając, że taki obowiązek ciąży również na sekretarjacie sądowym. Zatem: błędne informacje co do terminu zaskarżenia orzeczenia, udzielone stronie przez sekretarjat sądowy, do którego strona stosownie do art. 384 kpc. ma prawo się zwrócić i ma prawo ufać informacjim — z zasady stanowić może i powinno podstawę do przywrócenia terminu, skoro strona nie ponosi winy.

Znaczenie tego orzeczenia jest ogromne, albowiem Sąd Najwyższy expressis verbis stwierdził że gdyby nawet nie było wyraźnego przepisu art 384 kpc. lub gdyby brak było wyraźnych przepisów regulaminowych co do prawa i obowiązków sekretarjatu udzielania wyjaśnień, to nawet wówczas trudno byłoby przyjąć winę strony, która według powszechnie znanych doświadczeń życiowych nie działałaby wcale niedbale lub lekkomyślnie, gdyby dała wiarę informacji sekretarza sądowego, codziennie z podobnemi sprawami się stykającego i praktycznie z niemi obeznanego.

To stanowisko Sądu Najwyższego jest najbardziej trafne, a zasięg jego orzeczenia winien być znacznie szerszy.

Orzeczenie to winno służyć za przykład innym czynnikom władzy, a więc władzy administracyjnej, w szczególności zaś władzom podatkowym. W tych dziedzinach bowiem obowiązujące przepisy ulegają z dnia na dzień różnym zmianom, a szary obywatel — w braku winy ze swej strony — nie wie do którego z przepisów się stosować względnie jak dany przepis interpretować.

Zdany jest tedy obywatel — działający bez pomocy adwokata — na informacje urzędnika, które często zawodzą.

Jeżeli do tego wspomnimy o okólniku ministra spraw wewn. Wł. Raczkiewicza do urzędów administracyjnych o informowaniu interesentów i o walce jego z biurokratyzmem to stwierdzimy że zarządzenia min. spraw. wewn. harmonizują niejako z przytoczonem wyżej orzeczeniem S. N.

Ład i porządek w państwie wymaga, by osoby urzędowe miały obowiązek należytego informowania strony, a w każdym razie — w imię konieczności zaufania do urzędów — przyjąć zasadę, że strona błędnie poinformowana przez osobę urzędową nie może, w żadnym wypadku, doznać uszczerbku swych praw.

Mgr. M. B.

Rejestracja umów uczniów za naukę

Przy prowadzeniu rejestracji umów uczniów o naukę w przemyśle wyłoniło się zagadnienie, jak należy postąpić w przypadkach, gdy umowa o naukę zawiera klauzulę, postanawiającą, iż uczeń w czasie nauki nie będzie pobierał wynagrodzenia. W szczególności powstała kwestja, czy ze względu na wspomnianą klauzulę uznać należy umowę za nieważną i wogóle odmówić rejestracji, czy też wezwać strony do stosowania treści umowy do przepisów ustawy o prawie przemysłowem.

Na skutek wystąpienia w tej sprawie Łódzkiej Izby Przemysłowo - Handlowej, min. przemysłu i handlu nadesłało wyjaśnienie, że postanowienie o umowie o naukę, „iż uczeń w czasie nauki nie będzie pobierał wynagrodzenia" nie pociąga za sobą nieważności całej umowy, lecz czyni ją nieważną tylko odnośnie do tego postanowienia. Ponieważ Izba jest powołana do przestrzegania przepisów prawnych, winna ona — rejestrując taką umowę — wezwać równocześnie przemysłowca do uzupełnienia umowy postanowieniem, zgodnem z art. 116 znowelizowanego prawa przemysłowego, wyznaczając termin do tego uzupełnienia. W razie niezastosowania się przemysłowca do tego wezwania w oznaczonym terminie, należy o fakcie zawiadomić właściwego inspektora pracy.

Opodatkowanie podatkiem dochodowym czynszu pobranego za kilka lat zgóry

W myśl art. 16 ustawy o podatku dochodowym oraz § 29 rozporządzenia wyk. za dochód z budynków wynajętych, uważa się rzeczywiście osiągnięty całoroczny czysty czynsz, przyczem nieosiągnięty czynsz najmu nie stanowi dochodu.

Wyłoniła się kwestja, czy w przypadku pobrania czynszu za najem budynku zgóry za okres kilkoletni podatkowi dochodowemu podlega czynsz najmu faktycznie otrzymany przez właściciela domu, czy też tylko część czynszu, która przypada na dany rok operacyjny, będący przedmiotem opodatkowania.

Najwyższy Trybunał Administracyjny w wyroku z dnia 9 września 1935 r. L. Rej. 6458/34 zajął stanowisko, iż pojęcie całorocznego czynszu nie pokrywa się z pojęciem jednorocznego czynszu i zgodnie z art. 13 ustawy o pod. doch., nakazującym opodatkować dochody osiągnięte w ostatnim roku kalendarzowym, względnie gospodarczym, poprzedzającym rok podatkowy w przypadku pobrania czynszu zgóry za okres kilkuletni — podstawą wymiaru jest cały czynsz, a nie ta część czynszu, która przypada na miarodajny okres.

Młoda kobieta szybko wstała, rzuciła kilka słów towarzyszowi i zamknęła się w budce. Jan Prefeu zdaleka dostrzegł to. Zbliżył się powoli, poważnie, usiadł przy sąsiednim stoliku i pozostał tam surowy i nieruchomy. Jakiś czas minął; jeden z obecnych panów zapragnął zatelefonować, lecz nie mógł dostać się do budki, w której wciąż przebywała młoda kobieta. Towarzysz jej zaczął się niecierpliwić. Ten sam pan podszedł znów do telefonu, a nie mogąc tam wejść, wyraził swe oburzenie.

Młody brunet powstał, podszedł do Jana Prefeu i rzekł grzecznie:

— Pańskie zachowanie dziwi mnie. Obowiązkiem gentlemena, gdy podchwyci małe tajniki życia paryskiego, jest... Pańskie postępowanie obraża osobę, która w obawie kompromitacji nie śmie...

Jan Prefeu zaśmiał się gorzko:

— Kompromitacja., rzeczywiście... To nie jest kompromitacja, że przyszła tu, aby ujrzeć pana, swego kochanka...

— Niech pan powie narzeczonego. W przyszłym miesiącu zostanę maitre d'hotel u hrabiego de Brejus i będę mógł ożenić się z Konstancją. Pan ma minę tak zdziwioną, czyżby szanowny pan nas nie poznał? Jestem Ludwik, maitre d'hotel pana de Vangianda, u którego pan jada trzy razy do roku, a Konstancja jest pokojówką pani de Bleve Jest nieśmiała, więc gdy ujrzała przyszłego męża swej pani...

Otworzył budkę, z której wyszła Konstancja, rumieniąc się.

— Pani wysłała mnie naprzód, abym doprowadziła do porządku mieszkanie — wyjaśniła. — Bałam się, że pan pomyśli o mnie coś złego, a zauważyłam, że poznał mnie pan po granatowym kostjumie, który dostałam od pani.

Jan Prefeu powiedział kilka słów i odszedł. Był bardzo szczęśliwy, ale też i bardzo oburzony na siebie samego. Podejrzewać Szarlottę w tak okropny sposób! Na szczęście, nigdy się o tem nie dowie! Chociaż... raczej tak! To będzie jego karą, że jej się do wszystkiego przyzna. Uczynił to w trzy dni potem.

— Muszę się oskarżyć. Wątpiłem w ciebie, Szarlotto, ale pozory tak mnie zmyliły i tyle przecierpiałem...

Opowiedział jej o telefonie, o swem oczekiwaniu pełnem męki na ulicy i w kawiarni. Po skończonem opowiadaniu czekał na wyrok ukochanej. Oburzenie Szarlotty było ogromne; jej piękne oczy rzucały błyskawice gniewu.

— Mój granatowy kostjum — krzyknęła wreszcie. — Konstancja ośmieliła się włożyć mój granatowy kostjum! Ależ ja jej go wcale nie darowałam! Ta dziewczyna jest równie kłamliwa jak Leczczelna! Oho, już ja się z nią rozprawię! Mój granatowy kostjum! Ach, to niesłychane!!!

Z MODY



O ZMIERZCHU...

W porze zmierzchu, a więc późnem popołudniem i wieczorem, nosi się suknie tak rozmaite w stylu i kroju, jak przeróżne są okazje, spowodu których je wkładamy. Taka suknia popołudniowo - wieczorowa jest odpowiednia do teatru i na koncert, na przyjęcia i mniejsze uroczystości w gronie bliższych znajomych. Są to więc takie okazje, jakie ze strony panów wymagają ciemnego ubrania i smokinga. Zależnie od tego może być taka suknia zupełnie skromna — tylko długa spodnica zaznacza jej charakter wieczorowy, a przy całej swej prostocie odznacza się szlachetnym krojem i wytwornym materjałem. Oto powiewna suknia z Georgette, aksamitna suknia kasakowa, bardzo kobieca w linji suknia z marszczonym karczkiem, bluzka z lamy ze spodnicą wieczorową, spośród których każda z pań może dokonać dla siebie wyboru.

1. Młodociana suknia, która nawet wieczorem nie rezygnuje z białego chłopięcego kołnierzyka Powiewny, przezroczysty materjał jak Georgette lub Chiffon, wymaga obcisłej kombinacji od spodu.

2. Śnieżnobiały garnitur pikowy zdobi tę suknię kasakową z czarnego aksamitu. Szykowne skośne zapięcie.

3. Pełna kobiecego wdzięku suknia popołudniowo-wieczorowa, której największą ozdobą jest marszczony karczek. Suta, podrzucana bluzka kontrastuje z długą wązką spodnicą, której linja korzystnie wydłuża postać.

4. Do długiej czarnej spodnicy wieczorowej, skrojonej powyżej pasa jak kombinacja, nosi się przezroczysty żakiecik z Georgette, haftowanej w kropy z czarnej szmelki. Żakiecik może być również z tjulu lub z koronki.

5. O zmierzchu nosi się bardzo często spodnicę z bluzką. Oto bluzka ze złotej lamy i długa wskos krajana spodnica jedwabna. Modny szeroki pasek z tego samego materjału, co spodnica

---

MATKA

PEARL S. BUCK

PRZEKŁAD STELLI LANDY FELDHORN

114).

Pobiegła im naprzeciw, słaniając się na nogach. Krzyk jej był tak donośny a krok tak szybki, że sąsiedzi wyszli ze swych chat. Wszyscy we wsi wiedzieli o tem, co zaszło. Nie śmieli jednak przyjść do matki w obawie, by nie wmieszano ich w sprawę młodszego syna, na wypadek jakichś dochodzeń. Przez cały dzień nie odrywali się od swych zajęć, choć paliła ich ciekawość. Bali się, jak to zawsze bywa u wieśniaków, gdy mowa o więzieniu i władzy. Teraz wyszli z swych domostw i stali tu i ówdzie, patrząc zdaleka na to, co się stanie. Kuzyn podniósł się i podążył również za matką. Nawet żona jego byłaby poszła w ślad za nim, lecz nogi odmawiały jej teraz często posłuszeństwa. Pocieszała się myślą, że usłyszy nowinę chwilkę później, a ponieważ była istotą pełną ufności w dobry obrót wszystkich spraw, postanowiła nie męczyć się zbytnio. Siadła zpowrotem na ławie i czekała.

Matka przybiegła do syna, chwyciła go za rękę i zawołała:

— Co z moim synkiem?

Kiedy zadawała to pytanie, wpijając stare oczy w twarze dwu mężczyzn, zrozumiała, że wyczytać w nich może tylko nieszczęście. Mężczyźni spojrzeli po sobie i w końcu syn ozwał się cierpko:

— Jest w więzieniu, matko.

Znowu spojrzeli po sobie. Krewniak skrobał się przez chwilę po głowie, spojrzał w bok nieporadnie, jakby nie wiedział, co rzec. Wtedy syn zaczął ponownie:

— Matko, wątpię, czy można go uratować. On i inni w liczbie dwudziestu skazani są na śmierć. Mają być straceni jutro rano.

— Śmierć? — wrzasnęła matka. A po chwili zawyła znowu.

— Śmierć!

Byłaby upadła, gdyby jej nie podtrzymali.

Dwaj mężczyźni poprowadzili ją do najbliższej chaty i usadowili na stołku. Zaczęła płakać i krzyczeć jak dziecko. Stare usta trzęsły się, łzy płynęły strumieniem. Uderzała pięściami w wyschłe piersi i oskarżała syna, wołając:

— Widocznie nie zaofiarowałeś im dość pieniędzy — mówiłam ci, że mam trochę grosza — nie tak mało znowu, czterdzieści srebrników i dwa pieniążki, które mi przyniósł ostatnio — srebro leży i czeka!

Spojrzała na syna, który stał z pochyloną głową i twarzą zroszoną potem. Splunęła na niego w gniewie i krzyknęła:

— Nie dostaniesz ani grosza z tego! Jeżeli brat umrze, tobie nic nie przypadnie w udziele! Nie, pójdę i rzucę to srebro raczej do rzeki!

Wtedy syn kuzyna zabrał głos w obronie krewniaka, aby zażegnać kłótnię. Twarz jego pokryła się siecią zmarszczek, gdyż przykro mu było mówić w tej nieszczęsnej godzinie o nieszczęsnej sprawie:

— Ciotko, nie gań go. Zaofiarował więcej, niż dwa razy tyle. Zaofiarował sto srebrników za brata. Starał się przekupić w więzieniu wszystkich dozorców, od najmniejszych do najwyższych. Ofiarował srebro każdemu, do kogo mógł zdobyć dostęp, ofiarował je wszystkim, a jednak nie pozwolili mu nawet zobaczyć się z twoim synkiem.

— Widocznie i to było za mało, — wrzasnęła matka. — Każdy wie przecież, że dozorców więziennych można przekupić. Pójdę zaraz po te pieniądze. Tak, odkopię je i zabiorę; chociażem stara, odnajdę mojego synka i przyprowadzę go do siebie, do domu, a wtedy nie opuści mnie już nigdy. Niech sobie ludzie gadają, co chcą!

(C. d. n.)

INFORMATOR PALESTYŃSKI

Małżeństwo i rozwód a emigracja

I.

System certyfikatowy Rządu Palestyńskiego jest jak wiadomo dość skomplikowany. Orjentację utrudnia zwłaszcza ciągłe uzupełnianie przepisów emigracyjnych nowemi zarządzeniami, zmieniającemi często całkowicie dotychczasową praktykę i wprowadzającemi zupełnie nowy stan rzeczy. Z drugiej strony istnieją specjalne przepisy Agencji Żydowskiej odnośnie do zatwierdzania kandydatów na certyfikaty z jej kontyngentu co też przyczynia się w niemałej mierze do tego, że nawet ludzie biorący czynny udział w ruchu sjonistycznym nie wiele mogą powiedzieć w tych sprawach.

Najbardziej niejasną dla ogółu sjonistycznego jest sprawa zatwierdzania i możliwości wyjazdu osób żonatych względnie zamężnych, małżeństw, dzieci dorosłych i rozwodu w Palestynie. Jako przykład podać możemy rozpowszechnione nawet wśród sjonistów mniemanie, że biura palestyńskie nie przydzielają certyfikatów osobom stanu wolnego, lecz jako warunek zatwierdzenia do wyjazdu stawiają ożenienie się, ba, nawet wywierają na kandydata pewnego rodzaju presję moralną w tym kierunku. Nie trzeba podkreślić, że zapatrywania te nietylko nie są prawdziwe lecz nawet w świetle rzeczywistości sprawa przedstawia się wręcz odwrotnie: biura palestyńskie zobowiązane są w myśl instrukcyj Agencji Żydowskiej do przeprowadzania bardzo surowej kontroli przed zatwierdzeniem do wyjazdu pary małżeńskiej z niektórych kategoryj emigracyjnych, o czem obszerniej niżej.

Do klauzul istniejących, a szerszej publiczności nieznanych zaliczyć należy takie ograniczenia wypływające z przepisów polskich, państwowych władz emigracyjnych. Najważniejsze z nich polegają na tem, że w wypadku kiedy emigrant otrzymał certyfikat czyto od Rządu Palestyńskiego czy też od biura palestyńskiego jako żonaty i imię jego żony figuruje na certyfikacie nie może wyjechać sam, bez żony, bez jej zgody, lub też nawet za jej zgodą lecz nie zabezpieczywszy jej bytu materjalnego w Polsce. Tak samo sprawa wygląda, o ile w certyfikacie figurują dzieci niepełnoletnie. Emigrant winien przedłożyć w tych wypadkach w biurze palestyńskiem oświadczenie żony podpisane wobec notarjusza lub władzy administracyjnej I-szej instancji ewent. wobec Zarządu Gminy Wyznaniowej, że zgadza się na wyjazd męża samego, przyczem winna podać przyczynę dla której nie może równocześnie z mężem wyjechać. Do oświadczenia tego należy dołączyć potwierdzenie władzy administracyjnej 1-szej instancji, lub zarządu miejskiego, gminnego ewent Zarządu Gminy Wyznaniowej stwierdzające, że żona emigranta wzgl. dzieci tegoż mają zapewnione utrzymanie w Polsce mimo wyjazdu męża wzgl. ojca.

O ile natomiast certyfikat kategorji A/1 (kapitalistyczny), „D" (tzw. „drisza") wystawiony jest na męża i żonę, chwilowo zaś ma zamiar wyjechać *tylko żona* bez męża odnośne oświadczenie zgody na wyjazd żony osobno winien podpisać mąż.

Emigranci wszelkich kategoryj winni we własnym interesie decydować się na wyjazd z rodziną wzgl. samodzielnie *przed* wnoszeniem podań o certyfikaty, w każdym zaś razie przed wszczęciem przez biuro palestyńskie starań o paszport emigracyjny. Częstokroć zdarzają się bowiem wypadki, że emigrant postanawia w ostatniej chwili wyjechać z tej lub owej przyczyny osobno, rodzinę zaś sprowadzić dodatkowo i to powoduje wiele utrudnień a nieraz i pociąga za sobą koszta.

— — — — — — — —

Kolejno przejdziemy poszczególne kategorje emigracyjne zaznaczając przy każdej zosobna warunki pod jakiemi może emigrant zabrać ze sobą żonę wzgl. dzieci.

1) Kapitaliści. Imię żony, jej nazwisko panieńskie, data urodzenia, oraz odnośne daty dzieci muszą być podane przed wniesieniem podania. Z udzieleniem zezwolenia dla żony nie czyni Konsulat brytyjski trudności, o ile oczywista kandydat ma warunki, przewidziane dla tej kategorji. Odnośnie do dzieci to kapitalista może wziąść ze sobą synów i córki niezonatych wzgl. niezamężne do lat 18-tu oraz 1 córkę niezamężną powyżej 18 lat. O ile podanie wnosi żona musi załączyć oświadczenie męża złożone wobec notarjusza, że zgadza się na osobny wyjazd żony. Żony, których mężowie przebywają w Palestynie jako turyści nie mogą wnosić podań.

Z reguły świadectwo ślubu nie jest przez konsulat wymagane, należy przedłożyć je dopiero w Starostwie po załatwieniu przez Biuro Palestyńskie zaświadczenia Inspektora Emigracyjnego na paszport emigracyjny. 2) Rabini, szocheci i t. d. Podanie złożone Naczelnemu Rabinatowi w Jerozolimie winno zawierać szczegółowe dane odnośnie do żony i dzieci. (Wchodzą w rachubę dzieci niezamężne wzgl. niezonate do lat 18; córki niezamężne powyżej 18 lat mogłyby być zatwierdzone przez Rząd Palestyński chyba tylko w zupełnie wyjątkowym wypadku). Świadectwo ślubu przedłożyć należy dopiero w Starostwie podobnie jak pod 1). Z natury certyfikatu tej kategorji wynika, że wyjazd członków rodziny przed wyjazdem głowy rodziny jest niedopuszczalny. Jeżeli natomiast emigrant tej kategorji zamierza wyjechać sam a rodzinę sprowadzić dopiero po pewnym czasie musi przedłożyć zaświadczenia urzędowe i deklarację żony o których była mowa wyżej.

3) Studenci zakładów naukowych w Palestynie otrzymują z reguły certyfikaty pojedyncze. O dopisaniu żony do certyfikatu po zawarciu małżeństwa nie może być mowy.

4) Driszot. W podaniu składanem przez krewnego w Palestynie do Rządu Palestyńskiego należy wyszczególnić osoby wzywane. O ile ktoś otrzymuje drisza jako wolny, wdowiec lub rozwiedziony nie może chociażby następnie zawarł małżeństwo uzyskać w Konsulacie Brytyjskim dopisania żony do certyfikatu. Również dzieci, których imiona nie figurują w certyfikacie nie mogą uzyskać w Polsce zezwolenia na wyjazd na podstawie tej samej drisza. O ile mąż lub żona zamierzają wyjechać odrębnie musi drugi małżonek złożyć deklarację opisaną wyżej oraz petent winien dołączyć wspomniane wyżej urzędowe zaświadczenie co do zapewnienia utrzymania osób pozostających w Polsce.

5) Certyfikaty chalucowe. Ostatnio przydzielane są one przez Rząd Palestyński w 3 grupach: a) dla mężczyzn wolnych, b) dla żonatych i c) dla dziewcząt wolnych. Biura Palestyńskie nie czynią trudności chalucom wyjeżdżającym z żonami na podstawie grupy b) o ile przebyły one również przepisaną hachszarę i zostały także indywidualnie zatwierdzone do wyjazdu. Świadectwo ślubu wymagane przez biuro palestyńskie przed załatwieniem zaświadczenia na paszport, następnie drugie świadectwo ślubu należy przedłożyć w starostwie. Ani biuro palestyńskie ani starostwo nie zwracają metryk ślubu. Wyjazd odrębny nie jest możliwy.

6) Certyfikaty dla krewnych (na zasadzie „hamlacot") „poalej taasija" (specjaliści wezwani przez przemysłowców) i „sug bet" („baalej mikcoa", fachowcy). W dwóch pierwszych wypadkach imiona i daty żon ewent. dzieci podane muszą być w podaniu złożonem przez krewnego w Agencji Żydowskiej (przy hamlacot) wzgl. w Związku Przemysłowców (przy poalej taasija). Zatwierdzenie żony emigranta i dopuszczenie jej wyjazdu zależy od biura palestyńskiego, które w wielu wypadkach odmawia udzielenia swej zgody, nie czyni jednak przeszkód małżeństwom posiadającym dzieci.

Świadectwo ślubu przedłożyć należy w biurze palestyńskiem przed wszczęciem formalności paszportowych oraz drugi egzemplarz wzgl. legalizowany notarjalnie odpis w starostwie. Dokumentów tych emigrant nie otrzymuje spowrotem. Wyjazd odrębny *męża* jest dopuszczalny pod warunkiem przedstawienia wspomnianych wyżej deklaracyj i poświadczeń urzędowych, jednakże żona ewent. wraz z dziećmi nie mogą już wyjechać na zasadzie tych samych certyfikatów (spowodu krótkiego terminu ich ważności) lecz dopiero na zasadzie przesłanych im przez męża „driszot", które naogół otrzymuje się w dość krótkim czasie po przyjeździe do Palestyny bez większych trudności.

Przytoczone wyżej przepisy zilustrujemy przykładem. Jeżeli ktoś otrzymał „drisza", w której figuruje również imię jego żony i dzieci a zamierza wyjechać narazie sam, do roku zaś sprowadzić żonę i dzieci („driszot" ważne są zwykle 1 rok) powinien przedłożyć biuru palestyńskiemu oświadczenie żony złożone wobec notarjusza, magistratu lub zarządu gminy wyznaniowej, że zgadza się na odrębny wyjazd męża nie mogąc narazie jechać z tych a tych powodów. Do oświadczenia tego należy dołączyć potwierdzenie, odnośnych urzędów stwierdzające, że dana osoba ma wraz z dziećmi zapewnione utrzymanie pomimo wyjazdu męża. Niezależnie od tego żona pozostająca chwilowo w Polsce może czynić starania o paszport emigracyjny (odrębny) i podejmuje za pośrednictwem biura palestyńskiego wizę angielską równocześnie z mężem, (który otrzymuje ją na swoim, odrębnym paszporcie). W ten sposób na zasadzie otrzymanej wizy angielskiej może żona *w terminie ważności certyfikatu* wraz z dziećmi odbyć podróż do Paletsyny odrębnie od męża.

Niejednokrotnie wiele kłopotu sprawiają podawanie nazwisk wywodzących się z małżeństw rytualnych rodziców. Należy zwrócić na to specjalną uwagę, by tak przy staraniach w Palestynie jak i przy staraniach paszportowych jak i rejestracji w biurach palestyńskich podawać wyłącznie nazwiska uzasadnione urzędowemi aktami jak świadectwami urodzin i metrykami ślubu. Kandydaci na emigrantów powinni zgóry już uregulować stan prawny swych małżeństw, wystarać się o świadectwa ślubu o ile poprzednio zawarli tylko rytualne małżeństwa i wogólności dbać, by mieć w pogotowiu wszelkie potrzebne do paszportu dokumenty osobiste.

Odpowiedzi redakcji

(Zapytania kierować należy do redakcji z zaznaczeniem na kopercie „dla Informatora Palestyńskiego").

„NIECIERPLIWY" DYNÓW — Jakkolwiek wypadek Pański nie jest odosobniony, to jednak nie ma on nic wspólnego ze sprawą Massarsy. Prawdopodobnie Pańskie podanie będzie załatwione, lecz winien Pan sprawę urgować za pośrednictwem Biura Palestyńskiego w Krakowie. Większość studentów, którzy otrzymali certyfikaty, już wyjechała, część petentów nie otrzymuje wogóle odpowiedzi podobnie jak Pan.

„EMIGRANT Z BIELSKA" 1) Żadnego pozwolenia na wywóz nie potrzebuje Pan, powinien Pan jednak sporządzić szczegółowy spis rzeczy, któ, ry magistrat zatwierdzi zaznaczając, że są to rzeczy używane i stanowią własność emigranta. Spis ten należy przedłożyć spedytorowi dla załatwienia odprawy celnej.

2) Na aparat ten będzie Pan mógł słuchać tylko stacji palestyńskiej po ewent. przeprowadzeniu drobnych przeróbek. Natomiast odbiór nawet najbliższych stacji zagranicznych (jak Bari) nie będzie możliwy. 3) Dla dzieci ponad 3 do 12 lat wykupuje się $1/2$ karty okrętowej.

„ABONAMENT S. R. T." — Adres żądany brzmi: Jerusalem, Rehow Haraw Alpondri 1.

(Reszta odpowiedzi w następnym dodatku.)

LEKARZ DOMOWY
DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA"

Co powinniśmy wiedzieć o wściekliźnie

Rozwój nauk bakterjologji i serologji pozwolił nam dokładnie poznać właściwości drobnoustrojów chorobotwórczych — tych ukrytych wrogów — atakujących organizm ludzki lub zwierzęcy. Przez umiejętną obserwację poszczególnych chorób zakaźnych dało się także stwierdzić, jak niektóre z tych drobnoustrojów przy sprzyjających warunkach przenoszą się ze zwierząt na człowieka, by w dalszym ciągu jego organizm pustoszyć, a nawet uśmiercać. Obok tego dały także najnowsze wyniki wspomnianych nauk ludzkości skuteczną broń

do podjęcia walki

z temi chorobami. Bronią tą są, obok różnych szczepień ochronnych i leczniczych dla przeciwdziałania zakażeniu i zwalczania samej choroby, także celowe zarządzenia, wydawane w poszczególnych państwach na podstawie obowiązującego ustawodawstwa. Odnośne przepisy przez zwalczanie zaraźliwych chorób zwierząt, mają nietylko na celu ochronę dobytku obywateli państwa, ale w przypadkach zakaźnych schorzeń zwierząt, gdzie równocześnie narażone jest zdrowie i życie ludzkie, zalecają przestrzegania jaknajdalej idących ostrożności. Ochraniają zatem równocześnie zdrowie i życie ludzkie.

Z pośród zaraźliwych chorób zwierząt, zwalczanych w Polsce z urzędu i podlegających obowiązkowi zgłaszania, szereg jest takich, których mikroby przenieść się mogą ze zwierząt na człowieka nie bez szkody dla jego organizmu. Do rzędu takich chorób należy

wścieklizna

(Lyssa, rabies), udzielająca się człowiekowi przez ukąszenie, zadane mu przez zwierzę nią dotknięte. Choroba ta, rozpowszechniona we wszystkich krajach świata, znaną już była w najdawniejszych czasach u Egipcjan, Greków i Rzymian. Opisują ją Arystoteles, Plutarch, Xenoton. Już Celsus (50 prz. Chr.) zauważył przeniesienie się jej na człowieka, nazywając tę chorobę hydrophobią. Dokładne opisy pochodzą także od Pliniusa i Galena. I talmud (Chulin III. 5) zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, wynikające ze spożywania mięsa, pochodzącego ze zwierzęcia, pokąsanego przez psa wściekłego (Kelew szoteh).

Pierwotnie wierzono w możliwość spontanicznego rozwoju wścieklizny, przypuszczano, że wywołać ją mogą gorące potrawy, brak wody do picia, niezaspokojony popęd płciowy i wogóle podrażnienia nerwowe; uważano nawet upały letnie za przyczynę choroby, która przecież pojawia się w różnych porach roku. Badania jednak Pasteura i jego współpracowników w latach 1881—1889 ustaliły, że głównem siedliskiem zarazka, wściekliznę wywołującego, jakkolwiek dotychczas nieznanego, jest mózg i rdzeń kręgowy, ale znajduje się on także w gruczołach ślinowych i mlecznych. Zarazek wścieklizny jest bardzo wrażliwy na czynniki zewnętrzne, niszczy go krótkotrwałe wysuszanie na powietrzu, a bardzo szybko gotowanie. Zaraza ta szerzy się wśród zwierząt

wyłącznie przez ukąszenie,

a ze zwierząt w ten sam sposób przenosi się na człowieka. Drogą skaleczonego nerwu wędruje zarazek do mózgu i rdzenia, powodując w dalszym ciągu tę chorobę. — Nie zaraz jednak po ukąszeniu występują objawy chorobowe, lecz dopiero po upływie 13, 20, 60, lub nawet 90 dni. Przy wzmożonej zjadliwości zarazka skraca się czasami ten *okres inkubacyjny* do kilku dni. — Nie każde jednak pokąsanie jest połączone z zakażeniem. — Groźne szczególnie jest ukąszenie w okolicy oka, ust i nosa. Z łatwością także może nastąpić zakażenie przy skaleczeniu ręki w razie podawania leków psu, u którego wścieklizna przebiega niekiedy spokojnie jako porażenna, bez objawów kąsania.

Do charakterystycznych *objawów wścieklizny — wodowstrętu* (hydrophobia) *u człowieka*, cechującej się trzema różnemi okresami, należy świąd w miejscu pokąsania, posmutnienie, melancholja i podrażnienie do pierwszego okresu. W drugim występują kurcze, uczucie lęku, silne pragnienie a równocześnie kurcze konwulsyjne i wstręt na widok wody, nadzwyczajna wrażliwość na silne światło, lustra, błyszczące przedmioty, nawet na lekki przewiew powietrza. Przyłącza się do tego ślinotok, utrudnione oddechanie, objawy duszności, zmieniony głos i skłonność do kąsania odzieży, pościeli i własnych rąk. W trzecim zaś okresie, porażennym, występuje silne osłabienie, rozszerzenie źrenicy, mimowolny ślinotok, wzrok dziki, utrata przytomności i skon.

U pokąsanego człowieka wskazanem jest szczepienie leczniczo - ochronne. Jest ono jednak wówczas tylko skuteczne i uodparniające, jeśli zarazek nie doszedł jeszcze do mózgu i nie spowodował objawów chorobowych. Polega ono na zastrzykiwaniu przez szereg dni mleczanki, sporządzonej z rdzenia królika, któremu zaszczepiono zarazek wścieklizny. Przez wielokrotne przeszczepianie z królika na królika, zarazek ten staje się słabszym dla człowieka, a jednak wywołującym u niego uodpornienie. Wypadki wodowstrętu są przeważnie wynikiem raczej świadomego niż nieświadomego zatajenia takich ukąszeń.

Co do *objawów wścieklizny u psa*, to po 3—6 tygodniach od chwili pokąsania zwierzę staje się niespokojne, wykonywa ruchy szczękami, podobne do ruchu łapania much, szczekanie zmienia się w półwycie i pies okazuje skłonność do kąsania osób nawet mu znanych. Często ucieka potem z domu i kąsa ludzi i zwierzęta w obcem miejscu. Zjada często nieświadomie drzewo, sierść, szkło, kamienie. Następnie występują objawy porażenia tyłu i dolnej szczęki i wśród objawów ogólnego porażenia zwierzę ginie. Niekiedy wścieklizna objawia się spokojnie, bez objawów kąsania i przebiega tylko jako wścieklizna porażenna. Zespół *zmian sekcyjnych* w obrazie wścieklizny u psów, jest dość skąpy i zmienny. Ogólnie przyjmuje się obecność ciał obcych: słomy, szkła, drzazg i t. p., w żołądku. Jeśli się rozchodzi o pokąsenie człowieka przez psa podejrzanego, to badanie mikroskopowe substancji mózgowej psa (rogu Ammona) na ciałka t. zw. Negri'ego, jakoteż badania doświadczalne przez szczepienie królików mózgiem psów podejrzanych, upewnia właściwe rozpoznanie choroby. W ostatnich czasach stwierdzono także jako nowy objaw sekcyjny znaczne rozszerzenie worka żółciowego, w następstwie ogólnego porażenia.

Nad *sztucznem uodpornianiem zwierząt przeciw wściekliźnie* zastanawiali się liczni badacze już na początku XIX wieku. Jednakowoż wobec różnorodności wyników działania szczepionki nie stworzyło się dotychczas szczepionki o wartości praktycznej tj. takiej, któraby była nieszkodliwa, a natomiast skutecznie chroniła przed zakażeniem naturalnem, a szczepienie takie obdarzało dłuższy czas trwającą odpornością. Problem ten jest w dalszym ciągu przedmiotem badań uczelni weterynaryjnych w kraju i zagranicą i czeka dopiero ostatecznego rozwiązania. — Natomiast we wszystkich państwach kulturalnych ustalone są jednakie metody zwalczania, tej dla człowieka w skutkach tak niebezpiecznej zarazy. Polegają one na stosowaniu środków tępiących zarazę i środków zapobiegawczych. Do pierwszych należy zgładzanie wszystkich psów i kotów chorych i tych, które były z nimi w styczności; co do podejrzanych o zarażenie się wścieklizną, dopuszczalna jest 3-miesięczna urzędowa obserwacja przy zachowaniu przepisanych ostrożności. Do środków profilaktycznych zaliczamy podatek w miastach od psów, mający na celu zmniejszenie liczby psów, zwłaszcza bezdomnych i wałęsających się, a temsamem zapobieganie możliwościom zakażenia tak ludzi, jak i zwierząt (konie, bydło rogate, owce, kozy i świnie ulegają również wściekliźnie). Środek ten w połączeniu z drugim tj. przymusem kagańcowym, przedstawia nader celowe zarządzenie. Poczynione bowiem w niektórych państwach jak: w Anglji, Danji, Szwecji, Norwegji i Niemczech w tym kierunku doświadczenia, przemawiają za skutecznością stosowania tych środków. Zwłaszcza w Londynie przekonano się, że po każdorazowym zastosowaniu przymusu kagańcowego, natychmiast ustawały wypadki śmierci u ludzi, a ponownie się pojawiały po uchyleniu tego zarządzenia.

Niestety obowiązujące u nas przepisy uchodzą u ludności za niepopularne, gdyż uważane są za przykre i surowe. Ponadto obok lekceważenia wydawanych przez właściwe władze celowych zarządzeń, zdarza się często zatajenie wypadków pokąsania psów przez inne, zarazą dotknięte lub podejrzane. Akcja zatem zwalczania tej choroby natrafia na znaczne trudności, a temsamem życie ludzkie narażone jest na niebezpieczeństwo. Toteż wypadki śmierci skutkiem wodowstrętu trzech osób, jakie w ostatnich czasach wydarzyły się na terenie m. Krakowa i okolicy, winny służyć za dostateczne ostrzeżenie. — Tylko należyte zrozumienie doniosłości sprawy i intencji odnośnych zarządzeń, jakoteż ścisłe ich przestrzeganie, przyczynić się może do uchronienia przed niebezpiecznemi następstwami ukąszenia ludzi przez zwierzęta, dotknięte wścieklizną.

L. S. lek. wet.

Odpowiedzi redakcji

NIECIERPLIWA S. 1) Masaż twarzy. 2) Najlepsze wyniki w odmrożeniach daje nagrzewanie przy pomocy diatermji. 3) Medycyna nie zna sposobu, wpływającego na przybranie wagi w pewnej, dowolnej części ciała. 4) i 5) Wymaga leczenia przez odpowiedniego lekarza (internistę względnie laryngologa).

POŁOŻNA. Poza umiejętnością czytania i pisania w języku polskim muszą kandydatki mieć pismo polecającego lekarza miejskiego lub powiatowego, stwierdzające, że w danej miejscowości brak jest położnych lub że ilość ich jest niewystarczająca. Nauka jest bezpłatna. Uczenice muszą jednak na początku nauki złożyć na książeczce 200 zł., z której to kwoty zakupuje się potrzebne im ubranie (fartuchy itd.) i która to kwota służy również jako kaucja za ewentualnie potłuczone przez uczenice przyrządy (termometry, baseny).

POWAŻNA SPRAWA. 1) To zależy od rozmiarów i lokalizacji guza. Odpowiedzi dokładnej udzielić może tylko lekarz - ginekolog po dokładnem zbadaniu. 2) Nie pozostaje w związku przyczynowym z wyżej wymienionem cierpieniem. 3) Ostrożny masaż ranny brzucha, (o ile ginekolog się nie sprzeciwi) może przynieść pożądaną zmianę.

Liczba certyfikatów

Jerozolima, 22. 12. ŻAT. Liczba przyznanych certyfikatów na najbliższe półrocze wynosi 1350, a nie 3.500 jak pierwotnie podano. Z liczby 4.350 otrzyma obecnie Agencja Żydowska tylko 1900, albowiem 1000 otrzymała już wcześniej we formie zaliczki, 1200 zatrzymuje rząd na poczet nielegalnej emigracji i 250 zatrzymuje rząd dla turystów, którzy pozostają w Palestynie.

Manifestacja za zniżką cen

Warszawa, 22. 12. PAT. Komitet akcji gospodarczej młodzieży polskiej zorganizował w niedzielę, dnia 22 grudnia 1935 r. ponownie *manifestację na ulicach Warszawy* pod hasłem ożywienia życia gospodarczego za zniżką cen i zwiększeniem obrotu gospodarczego. Korowód 6 samochodów ciężarowych z transparentami przeciągnął ulicami miasta. Na jednym z samochodów umieszczony był wielki transparent wymalowany przez studentów szkoły Sztuk Pięknych, obrazujący rozpiętość między ceną cielęcia i kotleta cielęcego. Napis na transparencie głosił: „cielę tanie — kotlet drogi, mieszczuch głodny — chłop ubogi". Dowcipny ten transparent wywarł szereg życzliwych komentarzy publiczności, która powitała akcję z dużem zainteresowaniem i przychylnością.

Z samochodów młodzież rozrzucała ulotki nawołujące do przełamania bierności i zaktualizowania pracy, żądając dostosowania cen towarów przemysłowych do cen artykułów rolniczych, wysuwając hasło „zniżenie cen — bez zniżki płac", „wielkiego obrotu i małego zysku, jako drogi do walki z bezrobociem" i t. p.

„RWD 11" — rywal „Douglasa"

W Warszawie odbył się próbny lot nowego typu polskiego samolotu komunikacyjnego „RWD 11". Jest to aparat 6-osobowy, wyposażony w 2 siln. „Walter 6" o łącznej mocy 389 KM

Dla przedstawienia zalet tego aparatu porównać go należy z niedawno nabytym „Douglasem": Teoretyczna szybkość „Douglasa" wynosi 375 kilometrów na godz., praktycznie osiąga on ok. 300 km. Szybkość podróżna RWD. 11 będzie nieco mniejsza. Polski aparat jest sześć razy tańszy od amerykańskiego, przyczem jest również wielka różnica w kosztach eksploatacji. Podczas gdy silniki Douglasa o łącznej mocy 1500 KM. pożerają 300 kg. paliwa na godzinę, RWD 11 zużywa tylko 80 kg.

Jak z tego wynika, RWD 11 jest typem lekkiego samolotu komunikacyjnego, doskonale nadającego się na krótkie krajowe drogi powietrzne.

Zaopatrzony we wszelkie urządzenia według najnowocześniejszej techniki, zapewniający komfort i wygody podróżnym, szybki i tani a przytem produkcji krajowej, jest naprawdę wartościowym owocem pracy naszych konstruktorów.

Znowu fatalna operacja prof. Meissnera

Da warszawskiego sądu okr. wpłynęło zażalenie p. Juljana Hawełki przeciwko prof. Meissnerowi. P. Hawełka zgłosił się do prof. Meissnera, że ruszają mu się zęby. Profesor uznał, ze dzieje się to wskutek zbyt długiego języka, który panu H. wypycha zęby. Wobec tego prof. Meissner poddał pacjenta operacji skrócenia języka, co spowodowało następnie utrudnienie w mowie. P. Hawełka wniósł skargę do prokuratora.

Początkowo sprawę umorzono, lecz wskutek nakazu prokuratora apel. zażądano opinji uniwersytetu krakowskiego, który uznał, że diagnoza co do zbyt długiego języka była fałszywa, a ciężki i niebezpieczny zabieg był zbyteczny! Ponieważ jednak p. Hawełce język niebawem zagoił się i stwierdzono, że przed operacją seplenił on również, przeto sprawę umorzono, wobec trudności z ustaleniem jakie szkody poniósł pacjent.

Od tego właśnie postanowienia adwokat p. Hawełki wniósł zażalenie do sądu okr.

Afera szpiegowska w Londynie i Brukseli

Paryż, 22 grurnia. (PAT). Hawas donosi z Londynu, że na lotnisku w Gravesend wykryto *próbę akcji szpiegowskiej*. Wartownik zatrzymał w nocy dwóch nieznanych osobników w hangarze. Wywiązała się walka Wartownik ogłuszony silnem uderzeniem, *stracił przytomność*. Obaj nieznani osobnicy zbiegli. Zajście to wydarzyło się w hangarze, w którym znajdował się nowy *samolot nowej konstrukcji*, z którym *dokonywuje się prób*.

Bruksela, 22.12. PAT. Dochodzenie w sprawie afery szpiegowskiej stwierdziło, że *usiłowano wydobyć z instytutu kartograficznego w Brukseli mapy wojskowe*. Uczestnicy organizacji szpiegowskiej dostarczali sąsiedniemu mocarstwu informacji o liczbie dział, karabinów maszynowych i *czołgów we wszystkich korpusach armji belgijskiej*.

Zapowiedź nowych ataków abisyńskich

Po krwawej bitwie

Warszawa, 22.12. PAT. Na zasadzie wiadomości z różnych źródeł PAT podaje komunikat o położeniu na frontach Abisynji.

Krwawe i zacięte walki, które toczyły się na froncie północnym narazie ustały. Źródła angielskie wyrażają przypuszczenie, *że w najbliższych dniach należy się spodziewać nowych ataków abisyńskich dokonywanych znienacka wzdłuż całego frontu północnego*, natomiast źródła te nie przewidują, aby doszło do generalnej ofensywy *abisyńskiej na całym froncie*.

Jak stwierdza lakonicznie urzędowy komunikat włoski, na froncie północnym nie zaszło dziś nic godnego uwagi. Źródła włoskie dodają do tego, ze w dniu dzisiejszym samoloty włoskie bombardowały obóz Abisyńczyków, rozpraszając 3 tys. wojowników abisyńskich i *zadając im ciężkie straty*. Źródła włoskie opisują szczegółowo bitwę pod Addi-Abbi, która rozegrała się przed paru dniami. Agencja Stefani stwierdza, *że wojska włoskie na tej pozycji były napadnięte znienacka przez regularne oddziały armji abisyńskiej. Bitwa trwała przez cały dzień* Abisyńczycy według tej relacji cofnęli się, *porzucając dość dużo broni*.

Komunikat abisyński ogłoszony dziś w Addis-Abebie, podaje dalsze dane z dwudniowej bitwy która toczyła się dnia 14 i 15 grudnia w prowincji Scire. Według tego komunikatu wojska Dediasmacza Ayelu Berru wyparły Włochów z dwóch pozycyj na drodze do Aksum i zajęły Degai-Szah i Enda-Sialsi. Miejscowości te leżą w odległości mniejwięcej 50 klm. na zachód od Aksum. Według komunikatu abisyńskiego Abisyńczycy zdobyli w tych walkach *10 czołgów włoskich, 28 karabinów maszynowych, 2 samochody ciężarowe i 7 lekkich. Pozatem wzięli do niewoli 7 żołnierzy Włochów*. Straty włoskie w tych bitwach oblicza komunikat abisyński na 150 Włochów i 200 Askarysów zabitych i ranio. Źródła francuskie podając ten komunikat, zwracają uwagę, że Abisyńczycy nie informują w nim o swoich stratach. Źródła angielskie podkreślają, że w bitwach tych nie mogli uczestniczyć lotnicy włoscy, ponieważ przez cały czas *toczyły się walki na białą broń i lotnicy włoscy rzucając bomby ryzykowaliby atak na własnych żołnierzy*. Źródła francuskie donoszą, że po tych bitwach wojska włoskie cofnęły się na linję fortyfikacyj pod Aksum. Według wszystkich informacyj bitwy te były najbardziej krwawemi i zaciekłemi od początku wojny.

Według informacyj angielskich patrole wywiadowcze Rasa Seyuma zapuszczają się dosyć daleko w kierunku Makalle, niepokojąc straże czołowe włoskie.

Według informacyj angielskich samoloty włoskie stwierdziły dzisiaj obecność dosyć znacznych sił abisyńskich pod Seklaka w odległości 5 mil ang. na zachód od Aksum.

Na froncie południowym według informacyj agencji Stefani z Dolo padają deszcze. Na całym froncie krążą liczne patrole włoskie a samoloty dokonywują wywiadów wzdłuż rzeki Dau-Barma Między innemi samolot włoski rozproszył dziś tam trzodę bydła i karawanę wielbłądów z żywnością dla armji abisyńskiej. Według informacyj angielskich poległ tam jeden z wybitnych fittaurari'ch abisyńskich. Źródła francuskie donoszą, że na odcinku Ogadenu panuje spokój.

Troski armji włoskiej

Londyn 22.12. PAT. Reuter donosi z Asmary: Spożycie benzyny przez armje włoskie wynosi mniej więcej 200.000 *galonów na tydzień*. Dotychczas braku benzyny nie odczuwano. Marszałek Badoglio zagroził surowemi karami do 6 miesięcy więzienia *za złe traktowanie jeńców abisyńskich*. Główną troskę władz wojskowych włoskich stanowi zabezpieczenie armji na okres deszczów. Do prac nad tem zabezpieczeniem trzeba będzie przystąpić już niedługo.

Francja przeciw rozszerzeniu sankcyj

Paryż, 22. 12. (PAT) „Figaro" twierdzi, iż Francja jest zdecydowana stosować sankcje aż do końca konfliktu sprzeciwiając się jednakże ich rozszerzeniu. Na zmianę tego stanowiska mógłby wpłynąć jedynie fakt agresji ze strony Włoch przeciwko jakiemukolwiek członkowi Ligi Narodów. Francja czyniła wysiłki pojednawcze nawet ze szkodą swych własnych interesów. Wysiłki były bezowocne. Odrzucono je i nie odpowiedziano na nie w odpowiedniej chwili. Francja nie będzie czyniła dalszych prób pod tym względem.

„Ere Nouvelle" przypomina, iż król belgijski udał się do Londynu w chwili, gdy opracowywano propozycje paryskie. Niewątpliwie podróż jego nie byłaby w związku ze zgodą Anglji na plan paryski.

Nie należy również zapominać, iż w Genewie Wanzeeland zaproponował, by polecono rządowi fracuskiemu i angielskiemu poszukiwanie podstaw pojednawczego załatwienia konfliktu. Należy się dziwić, iż Mussolini który nie mógł nie wiedzieć o tych posunięciach pomimo to złożył swe oświadczenie 6-go grudnia i wypowiedział swą głośną mowę w Pontinji.

Kto będzie następcą Hoare'a

Paryż, 22.12. PAT. Prasa francuska zastanawia się nad tem, kto będzie następcą Sir Samuela Hoare'a. „Le Matin" twierdzi, iż Baldwin proponował wczoraj tekę ministra spraw zagranicznych Austenowi Chamberlainowi, który oświadczył, iż nie chciałby zamykać dostępu do stanowiska ministra spraw zagranicznych młodszym mężom stanu. Chamberlain, jak twierdzą, miał na myśli ministra Edena, który w łonie gabinetu ma wielu zwolenników.

W związku z temi pogłoskami, jak donosi Havas, Chamberlain oświadczył, iż Baldwin w czasie wczorajszej rozmowy nie proponował mu teki ministra spraw zagranicznych.

Paryż, 22.12. PAT. Agencja Havasa donosi z Londynu, iż stanowisko ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanji obejmuje minister Eden.

Nawałnica śnieżna na Bałtyku

Rozewie, 22.12. PAT. Opad śnieżny nad brzegami Bałtyku trwa. Na *morzu szaleje nawałnica śnieżna*. Ostrzegalnie morskie na brzegu wywiesiły sygnał: niebezpieczeństwa, rybacy zaprzestali połowów, aż do przejścia nawałnicy. Całe Kaszuby wraz z wybrzeżem znajdują się już pod śniegiem. Lód u brzegów zatoki nieznacznie narasta.

Jastarnia, 22. 12. PAT. Zjawisko obniżenia się poziomu wód zaobserwowane w ub. roku pod Rozewiem w nieco mniejszej mierze zaobserwowano znowu w tych dniach na całym odcinku półwyspu Helskiego i brzegów otwartego Bałtyku. *Morze cofnęło się o kilkanaście metrów*, na skutek wiatru południowo - wschodniego, tak, że odsłonięte zostało na niektórych punktach dno morskie i ławice piaskowe w pobliżu plaży pod Chłapowem.

Skład i kompetencje Rady Ustawodawczej

Sprawy polityczne — wyłączone. — Arabowie dadzą odpowiedź 7 stycznia

Jerozolima. 21. 12. (ŻAT) Podczas dzisiejszej konferencji Wysokiego Komisarza Palestyny z przedstawicielami arabskimi Wysoki Komisarz oświadczył m. in.:

Po zadowalających doświadczeniach na terenie samorządów lokalnych rząd uznał, iż dojrzał już czas, aby powołać do życia Radę ustawodawczą. Rada liczyć będzie 28 członków: 7 Żydów, 3 Arabów-chrześcijan, 11 Mahometan, 5 urzędników i 2 kupców." Trzech spośród siedmiu Żydów będzie mianowanych a pozostali czterej wejdą do Rady z wyboru. Spośród Mahometan ma być 2 mianowanych a reszta wybranych. Kompetencje Rady ustawodawczej nie będą obejmowały spraw politycznych.

Wysoki Komisarz nie wymienił, które sprawy polityczne zostaną wyłączone konkretnie spod kompetencji Rady ustawodawczej.

Przypuszczalnie jednym z przedstawicieli kupców będzie Żyd.

Po konferencji u Wysokiego Komisarza, Arabowie przesłali rządowi odpowiedź, w której zawiadamiają, iż definitywną odpowiedź w sprawie ustosunkowania się do Rady ustawodawczej prześlą 7 stycznia po konferencji stronnictw arabskich.

Oficjalny komunikat z podaniem treści przemówienia Wysokiego Komisarza ogłoszony zostanie po jutrzejszej konferencji z reprezentantami żydowskimi.

Prezydent Rady ustawodawczej nie będzie przypuszczalnie wybrany lecz mianowany. W rachubę wchodzi urzędnik brytyjski spoza Palestyny.

Relacja PAT-a

Londyn, 21. 12. PAT. Z Jerozolimy donoszą: że Wysoki Komisarz dla Palestyny przyjął dziś delegację przywódców arabskich i złożył wobec nich oświadczenie na temat zamiaru powołania Rady Ustawodawczej dla Palestyny.

W dniu jutrzejszym Wysoki Komisarz przyjmie delegacje przywódców Żydów.

Rada Ustawodawcza składać się ma z 6ciu muzułmanów, 2-ch chrześcijan i 10-ciu delegatów rządu palestyńskiego. Radzie przewodniczyć będzie Wysoki Komisarz *z prawem veta.* Cztery miejsca zarezerwowano dla Żydów, ale wobec *opozycji Żydów w stosunku do całego projektu Rady Ustawodawczej, wątpliwe jest, aby Żydzi zgodzili się na objęcie tych miejsc. Jutrzejsza konferencja delegatów żydowskich z Wysokim Komisarzem oczekiwana jest przeto z wielkiem zainteresowaniem.*

Brodetzki u Thomasa

Londyn. 21. 12. (ŻAT) Minister kolonij Thomas przyjął w ubiegły czwartek kierownika resortu politycznego Egzekutywy londyńskiej Agencji Żydowskiej, prof. Ż. Brodetzkiego. Konferencja dotyczyła aktualnych problemów palestyńskich.

Thomas przyjął Żabotyńskiego

Londyn. 21. 12. (ŻAT) W ubiegły piątek, został przyjęty przez ministra kolonij Thomasa W. Żabotyński.

L. Jaffe u prem. Kościałkowskiego

Warszawa. 21. 12. (ŻAT) Prezes Rady Ministrów Zyndram Kościałkowski przyjął w **piątek dyrektora Keren Hajesodu L. Jaffego, który poinformował go o żydowskiem dziele odbudowy Palestyny.** P. premjer słuchał wywodów Jaffego z dużem zrozumieniem i zaciekawieniem i wyraził swoje żywe zainteresowanie dla sprawy odbudowy Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie.

Traktat polsko-niemiecki naraża na szkody polski przemysł i handel

Dyskusje w Senacie

Warszawa. 21. 12. (Sin.) Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu Marszałek Prystor oświadczył co następuje:

Na wczorajszem posiedzeniu Senatu sen. Radziwiłł w przemówieniu swojem użył zwrotu, który po zapoznaniu się ze stenogramem uznałem za niedopuszczalny w naszych obradach i postanowiłem go z protokołu i stenogramu wykreślić. Senatora Radziwiłła przywołuję do porządku.

Następnie sen. Rostworowski zreferował sprawę kredytów dodatkowych za lata 1934/35 i 1935/36. Jedną i drugą ustawę przyjęto, poczem sen. Petrażycki zreferował ustawę o kontroli długów państwowych, która również została przyjęta.

Skolei sen. Fudakowski przystępuje do zreferowania projektu ustawy o ratyfikacji umowy gospodarczej między Rzecząpospolitą a Rzeszą Niemiecką. W dyskusji zabiera pierwszy głos sen. Trokenheim, który oświadcza że Polska będzie na zasadzie umowy importowała wytwory tego przemysłu, który u nas w czasie wojny celnej polsko-niemieckiej został dzięki wysiłkom rządu i społeczeństwa rozbudowany. Obecnie po wejściu tej umowy w życie wiele jego działów będzie musiało ulec **likwidacji lub zmniejszyć produkcję.** — Niemcy będą otrzymywały od nas surowce, których im brak, a które są im koniecznie potrzebne, my zaś otrzymamy od nich wyroby, które nie są nam koniecznie potrzebne. Nasz import będzie zawsze większy od niemieckiego eksportu. Zbiorowy clearing został już przez Ligę Narodów potępiony. Należności naszych eksporterów zamrożone w Niemczech wynoszą około 14 miljonów zł, za tranzyt należy się nam około 60 miljonów zł. Niemcy nie okazują żadnej dobrej woli dla uregulowania tych długów. Obywatele polscy inwestowali w nieruchomościach niemieckich około 300 miljonów zł, wszelkie jednak dochody są przez Niemców przekazywane na „Sperrkonto" i nie wolno ich wywozić zagranicę, wszystkie koszty administrowania domów każą jednak Niemcy właścicielom płacić

Oprócz względów rzeczowych istnieją i uczuciowe. Ludność żydowska i w pewnej części polska odczuwa wielką niechęć do obecnego ustroju publicznego w Niemczech. Odbije się to głównie na imporcie z Niemiec w kierunku jego zmniejszenia, a więc w konsekwencji wpłynie na powiększenie zamrożonych sum.

Następny mówca sen Jeszke, który pochodzi z Poznania i został stamtąd wybrany, uważa, że niema potrzeby wywoływania rozległej dyskusji na temat stosunków polsko-niemieckich tak, jak to miało miejsce w roku 1931, tem bardziej, że spodziewamy się expose ministra spraw zagranicznych, które niewątpliwie wyjaśni wiele z tych spraw, jakie niepokoją społeczeństwo polskie. Nie wątpię — oświadcza sen. Jeszke — że społeczeństwo polskie poprze naszego ministra i tym razem tak samo, jak się to stało swego czasu po oświadczeniu min. Becka w Genewie na temat mniejszości narodowych. Co się tyczy obecnej umowy, to uważam, że przedmiotem naszej troski powinno być należyte wykonywanie kontroli, gdyż umowa ta w wielu dziedzinach naraża na szwank polski przemysł i handel. Postanowienie, aby zezwolono na import opon za 600 tys. marek uważa mowca za niebezpieczne, gdyż przez dumping cen Niemcy mogą zarzucić rynek polski tym artykułem. Bardziej celowem byłoby określenie kontyngentu nie według cen lecz według wagi Import rowerów jest również szkodliwy — gdyż zapewnienie 480 tys. sztuk na cele polskie jest za duże i dobije produkcję polską. Niedogodności, które zagrażają polskiemu handlowi i przemysłowi, są wielkie i Minist. Przem. i Handlu powinno dać rekompensatę tym przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym, które będą specjalnie dotknięte nową umową. Nie chodzi tu o uprzywilejowanie ale o wyrównanie złych skutków, jakie mogą nastąpić z tej umowy dla terenu najbliższego Rzeszy Niemieckiej, to jest dla naszych ziem zachodnich.

Następnie zabrał głos referent, poczem ustawę przyjęto.

Ciężka sytuacja Żydów polsk. w Niemczech

Co oświadczył dyr. Potocki

Warszaaw, 21. 12. Ż.A.T. Społeczeństwo żydowskie w Polsce jest żywo zaniepokojone nowemi wiadomościami, nadchodzącemi ostatnio z Niemiec o świeżej fali represyj, które rząd niemiecki podjął przeciwko Żydom — obywatelom polskim.

W związku z tem delegacja w osobach prezesa Koła Żydowskiego posła dra Sommersteina, Leona Lewite'go i red. Turkowa, odbyła wczoraj konferencję z dyrektorem *wydziału zachodniego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, p. Potockim.* Przedstawiciele żydowscy zilustrowali obszernie na podstawie posiadanych przez Komitet materjałów tragiczną sytuację Żydów — obywateli polskich, znajdujących się w Niemczech, spowodu stosowania w stosunku do nich ustaw wyjątkowych.

Jednocześnie zwróciła delegacja uwagę, iż opuszczający Trzecią Rzeszę, nie mają możności wywiezienia swego dobytku, co jeszcze bardziej utrudnia im emigrację. Wobec tego przedstawiciele żydowscy wskazali na konieczność podjęcia przez rząd energicznych kroków w obronie praw Żydów — obywateli polskich zamieszkałych w Niemczech.

W odpowiedzi oświadczył dyr. Potocki, iż Ministerstwo Spraw Zagranicznych za pośrednictwem swoich placówek w Niemczech *interesuje się należycie sytuacją obywateli polskich w Niemczech i w każdym poszczególnym wypadku przeprowadza się odpowiednią interwencję, dodając jednak, że większość interwencyj dotyczyła spraw indywidualnych na podstawie zgłoszeń indywidualnych.* Jeżeli idzie o niebezpieczeństwo, jakie obecnie grozi Żydom obywatelom polskim na terenie Niemiec, to dyr. Potocki skomunikuje się z ambasadą Rzeczypospolitej w Berlinie celem wyświetlenia całokształtu sytuacji i podjęcia ewentualnych kroków.

* * *

Berlin. 21. 12. (ŻAT) Konferencja Żydów polskich w Niemczech, która miała się odbyć w ostatnim tygodniu grudnia, została odroczona do połowy stycznia. Stało się to na skutek zarządzenia władz, aby do 15 stycznia w Niemczech nie odbywały się żadne zgromadzenia publiczne.

Papen u Hitlera

Paryż. 21. 12. PAT. „Le Matin" donosi że w berlińskich kołach politycznych wywołało duże wrażenie przybycie posła niemieckiego w Wiedniu von Papena, który odbył z kanclerzem Hitlerem czterogodzinną konferencję Min. spraw zagranicznych von Neurath wziął udział w części tej rozmowy.

Kronika krakowska

—oOo—

ZAMIAST SKŁADANIA ŻYCZEŃ świątecznych i noworocznych złożył prezydent m. Krakowa dr. M. Kaplicki 100 zł. na pomoc zimową dla najbiedniejszych mieszkańców miasta.

—oOo—

„WZMÓŻMY OFIARNOŚĆ DLA BEZROBOTNYCH“

Zbliżająca się zima stawia całe społeczeństwo wobec olbrzymiej klęski bezrobocia. Rząd oraz samorządy nie są w stanie podołać wzrastającym z dnia na dzień zadaniom niesieniu koniecznej pomocy zimowej.

Także dobrze zdaje sobie sprawę Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej w Krakowie, że z powodu powszechnego kryzysu ofiarność publiczna maleje.

Jednakowoż mimo tego musimy zaapelować jeszcze raz do wszystkich, których jeszcze stać na to, że mają czem zaspokoić głód, w co się odziać i mają dach nad głową, aby nie odmówili swego datku choćby w najskromniejszych rozmiarach.

W niedzielę, 22 bm. rozpocznie się „Tydzień Pomocy Zimowej“. Każdy dorosły obywatel winien zaopatrzyć się w metalowy znaczek na dowód, że bierze udział w wielkim wysiłku społeczeństwa krakowskiego.

Znaczek na pomoc zimową kosztuje 1 zł. Będą one sprzedawane przy stolikach i w lokalach publicznych, przez przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa. Ofiarodawcy większych kwot, otrzymają oprócz znaczka numerowanego, pokwitowanie imienne za ofiarowany naddatek.

Komitet Obywatelski Pomocy Zimowej roześle także deklaracje do osób zamożniejszych, których obowiązkiem będzie zadeklarować kwotę odpowiadającą ich stopie życiowej i ich dochodom.

Niech ci, których stać na dostatnie bytowanie, pamiętają, że los nikogo nie jest pewny w przyszłości.

Stańmy więc wszyscy do solidarnej ofiarności! Spełnijmy obywatelski obowiązek!

Obywatelski Komitet Pomocy Zimowej w Krakowie urzęduje przy ul. Jabłonowskich L. 19. Tel. nr. 171-90 i 126-64.

WYSTAWA OBRAZÓW ZRZESZENIA ŻYD. ART. MALARZY W ŻYD. DOMU AKAD.

Obecna wystawa żydowskich artystów malarzy obejmująca zbiorową wystawę prac Leona Lewkowicza oraz bieżąca członków Zrzeszenia: Grünberga, Matzner - Abelesowej, Müllera, Pfefferberga, Schinagla i Weintrauba ciesząca się ogromnem powodzeniem zostaje z dniem dzisiejszym roz szerzona. Znany i ceniony malarz - grafik Ber Horowitz wystąpi z szeregiem kapitalnych prac graficznych, obejmujących portrety znanych osobistości, oraz studjów portretowych, rodzajowych typów regjonalnych i t. p. Zbiór B. Horowitza zawiera około stu prac. Otwarcia wystawy prac B. Horowitza dokona poeta Dr. S. J. Imber dziś w niedzielę o godz. 11-tej.

RUCH TRAMWAJOWY I AUTOBUSOWY W CZASIE ŚWIĄT

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że 24. bm. ruch tramwajowy i autobusowy kończy się o godz. 20.00 (8-mej) wiecz. to znaczy, że o tej godzinie odjeżdzają ostatnie wozy ze stacyj końcowych.

We środę 25. bm. ruch tramwajowy i autobusowy będzie przez cały dzień wstrzymany, natomiast na drugi czwartek ruch tramwajowy i autobusowy odbywać się będzie normalnie, t. zn. od 6-tej rano do 11tej w nocy.

Cień krwawej zemsty

krąży nad mordem przy ul. Szerokiej

(or) Upłynęła już doba od chwili, kiedy ujawnione zostało morderstwo przy ul. Szerokiej l. 6, popełnione na osobie 56-letniej Anny Burzowej. Na miejscu zbrodni dokonano licznych pomiarów i fotografij, które w toku śledztwa dostarczą niechybnie ciekawego materjału.

Pierwsze wyniki dochodzeń pozwalają już na określenie w przybliżeniu godziny, kiedy morderstwo zostało dokonane. Jakkolwiek były pewne osoby, które widziały rzekomo denatkę około 4-tej popołudniu, to jednak zdaje się być pewnem, że jest to niemożliwe, gdyż morderstwo zostało popełnione wcześniej.

Burzowa przynosiła codziennie w południe posiłek mężowi, wychodząc z domu około godz. 1-ej. Ponieważ onegdaj nie przyniosła mu obiadu, a na piecu znaleziono patelnię z rozpuszczonem masłem, nie ulega wątpliwości, że została zamordowana jeszcze przed obiadem.

Osoba mordercy będzie niechybnie ustalona w ciągu najbliższych godzin. W tym kierunku władze policyjne dysponują już wcale bogatym materjałem i licznemi spostrzeżeniami.

Są świadkowie, mówiący o jakimś mężczyźnie, który po wyjściu z mieszkania Burzowej spotkał się z jakąś kobietą i oddalił się w nieznanym kierunku. Są i inne osoby, których spostrzeżenia pozwalają na określenie osoby sprawcy.

W chwili obecnej można przyjąć prawieże jako pewnik, że zbrodnia nie miała tła rabunkowego i została popełniona raczej z zemsty czy podobnych pobudek osobistych. Morderca zabrał wprawdzie pewne rzeczy z mieszkania, niemniej nie było to celem, do którego dążył przez zamordowanie Burzowej.

O ile śledztwo nie napotka na jakąś nieprzewidzianą przeszkodę, należy liczyć się z tem, że morderca zostanie niebawem ujęty.

DZIŚ ŚLIZGAWKA MAKKABI otwarta.

—oOo—

CZY ROZWÓD NA SALI SĄDOWEJ JEST LEGALNY

Donosiliśmy onegdaj o incydencie „rozwodowym“, jaki miał miejsce w czasie rozprawy w sądzie krakowskim. Obecnie otrzymujemy od obrończy Drelichowej, adw. dr. Wandsteina, wyjaśnienie następującej treści:

„Nieprawdą jest jakoby p. Emil Drelich wręczył mej klijentce płaszcz w którym znajdował się list rozwodowy, natomiast prawdą jest, że tenże Emil Drelich płaszcza klijentce mojej nie wręczył, lecz położył go na ławce w sali sądowej, że klijentka listu rozwodowego do rąk nie wzięła i że wydobyty on został z rękawa tegoż płaszcza przez posterunkowego P. P. na polecenie sedziego, oraz że list ten został przez osobę postronną odniesiony do Rabinatu krakowskiego

Według opinji tegoż Rabinatu manipulacja p. Emila Drelicha niema żadnego znaczenia rytualnego albowiem list rozwodowy nie został sporządzony przez rabina lecz pokątnego pisarza, a co ważniejsze, listu tego klijentka moja nie. odebrała“

WYROK W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM

W toczącej się przez kilka dni przed sądem przysięgłych w Krakowie, rozprawie przeciw komunistom, którzy usiłowali założyć jaczejki komunistyczne w fabryce „Kabel“ i innych, zapadł wyrok. Skazani zostali Spatzner na 6 lat więzienia, Ryknerówna i Weisbartówna po 4 lata więzienia, Królówna na 3 lata więzienia i Kalfusówna na 1 i pół roku więzienia.

AMATORZY ŁYŻEK

Nieznani sprawcy za pomocą otwarcia górnej kwatery okna, dostali się do fabryki Union przy ul Płaszowskiej 45, skąd skradli większą ilość łyżek blaszanych, ocynkowanych, łącznej warto ci około 600 zł.

PRZEZ PIWNICĘ DO SKLEPU

W nocy włamano się do sklepu Józefa Tempelcheffa przy ul. Miodowej 4. przez wybicie dziury w murze do piwnicy i skradziono kwotę 2.200 zł. oraz większą ilość szali pluszowych i jedwabnych wartości 1.500 zł.

Żądajcie wszędzie Nowego Dziennika

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.